Nr. 78 — Poniedziałek 15 marca 1937 r. — Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy ze zwrotem
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowa Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Uchwała Wydziału Wykonawczego

Komisji Centralnej Związków Zawod. w Polsce

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce od samego początku istnienia klasowego ruchu zawodowego szczerze i usilnie dążyła do zjednoczenia wszystkich robotników w jednolitej organizacji zawodowej, o jednolitym celu i jednolitej taktyce. Tylko taka organizacja zdolna jest do walki o polepszenie sytuacji materialnej klasy robotniczej, do przeciwstawienia się wszelkiej reakcji społecznej i do ostatecznego wyzwolenia klasy pracującej przez przebudowę obecnego ustroju.

Komisja Centralna Zw. Zawodowych stoi niezłomnie na gruncie bezpartyjności i niezależności ruchu zawodowego w Polsce. Jednocześnie K. C. Z. Z. uznawała i uznaje KONIECZNOŚĆ STAŁEGO WSPÓŁDZIAŁANIA I WSPÓŁPRACY Z PARTIAMI SOCJALISTYCZNYMI, akceptującymi wyżej wymienione podstawy ruchu zawodowego. W obecnej sytuacji, gdy w kraju szerzy się reakcja społeczna, klasa robotnicza gotowa jest czynnie współpracować dla walki o demokrację i o przebudowę ustroju z wszelkimi warstwami pracującymi kraju wszystkich narodowości, a przede wszystkim z tymi wielkimi masami włościaństwa, które są zorganizowane w ruchu ludowym.

Zasady, przyświecające klasowemu ruchowi zawodowemu od początku jego istnienia: KLASOWOŚĆ, NIEZALEŻNOŚĆ I BEZPARTYJNOŚĆ OBOWIĄZUJĄ NADAL. Szczególnie w obecnym okresie, gdy w wielu środowiskach powstały skłonności do zaprowadzenia w Polsce faszyzmu, gdy szerzą się w społeczeństwie: szowinizm, antysemityzm oraz reakcyjne pomysły różnych ugrupowań — zasady te klasowego ruchu zawodowego muszą być troskliwe przez całą klasę robotniczą pielęgnowane i wysuwane na czoło.

Zwracamy się do tych wszystkich, którzy są poza naszymi związkami, by wstąpili do naszych szeregów, aby wspólnie prowadzić walkę o nasze cele i w szczególności o prawa polityczne ludu pracującego miast i wsi, o pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania do Sejmu i Senatu. Komu drogie są i komu leżą na sercu dobro klasy robotniczej oraz ideały przebudowy ustroju społecznego — ten powinien stanąć w naszych szeregach.

Tworzenie i istnienie najrozmaitszych odrębnych ugrupowań zawodowych — jest jedynie czynnikiem osłabienia sił klasy robotniczej.

K. C. Z. Z. nie widzi żadnej potrzeby istnienia tych odrębnych ugrupowań, stoi bowiem na stanowisku, że w Polsce wszyscy robotnicy fizyczni, jak i wszyscy pracownicy umysłowi, mogą i winni być zrzeszeni w dwuch najwyżej centralach: jednej, obejmującej związki robotników fizycznych i drugiej — pracowników umysłowych.

Komisja Centralna Zw. Zawodowych w Polsce wypowiada się przeciwko zasadzie tworzenia w sprawie jedności Komisyj Porozumiewawczych z innymi centralami robotniczego ruchu zawodowego, gdyż utrudnia to tylko i przeszkadza w dokonaniu zjednoczenia wszystkich pracowników w ramach jednolitej organizacji i pod sztandarami klasowego ruchu zawodowego.

Komisja Centralna Zw. Zawodowych oświadcza, że gotowa jest na powyższych zasadach doprowadzić do jaknajdalej idącej konsolidacji — w duchu całkowitej jedności — na terenie zawodowym wszystkich ugrupowań robotniczych, stojących szczerze na gruncie jedności.

Konferencja międzynarodowa w sprawie Hiszpanii ludowej

Zgodnie z zapowiedzią, zebrała się w Londynie 10-go b. m. konferencja przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej i Zawodowej w sprawie dalszej akcji na rzecz Hiszpanii ludowej.

Na konferencję przybyli najwybitniejsi działacze polityczni i zawodowi przeważnie krajów Zachodu, a więc m. in. de Brouckère, Fr. Adler, Vandervelde, Attlee, Albarda, Dan, Jouhaux, Citrine, Schevenels, Shaw i wielu innych.

Prasa oficjalna nie miała dostępu na konferencję. Z prasy socjalistycznej dowiadujemy się o przebiegu pierwszego dnia co następuje:

Atmosfera konferencji — niezwykle podniosła. Wszyscy zdawali sobie sprawę ze znaczenia wojny hiszpańskiej dla międzyna-



DZIECI MADRYCKIE ZAMORDOWANE PRZEZ BOMBY Z SAMOLOTÓW FASZYSTOWSKICH.

rodowego ruchu robotniczego i wszyscy mieli wolę zdecydowaną działać energicznie, by, jak oświadczył delegat hiszpańskich związków zawodowych tow. Thomas Hiszpania „NIE STAŁA SIĘ CMENTARZEM WOLNOŚCI".

Ze strony hiszpańskiej przemawiali Thomas i stary działacz socjalistyczny tow. Cordero. Obaj bardzo ujemnie wyrażali się o t. zw. nieinterwencji, obaj stwierdzili, ŻE KONTROLA BĘDZIE FIKCJĄ. Thomas domagał się, by socjaliści zażądali skończenia z t.zw. nieinterwencją, by związki zawodowe ogłosiły wszędzie kilkominutowy strajk solidarności z Hiszpanią ludową. Cordero zbijał kłamstwa o rzekomym prześladowaniu katolicyzmu przez Rząd i rzekomym skomunizowaniu Hiszpanii, gdzie komuniści sami zaklinają się, że nie marzą o zaprowadzeniu sowietów.

Oprócz delegatów hiszpańskich przemawiali pierwszego dnia: tow. de Brouckère i Nenni. Znowu obaj solidarnie oświadczyli, że „nieinterwencja" była i jest błędem, że kontrola nie budzi zaufania. Mówcy nie atakowali Rządu francuskiego, ani premiera Bluma, ale podkreślili, że MIĘDZYNARODÓWKA NIE JEST RZĄDEM I NIE MOŻE SIĘ LICZYĆ Z TRUDNOŚCIAMI RZĄDÓW, lecz powinna ustalić politykę robotniczą.

Ciekawe szczegóły o pomocy, udzielonej dotąd Hiszpanii republikańskiej przez organizacje robotnicze innych krajów, podał sekretarz Międzyn. Zawodowej tow. Schevenels.

Dotychczas zebrano 15 MILIONÓW 600 TYSIĘCY FRANKÓW. Anglia ofiarowała 2.800 tys. fr., Stany Zjednoczone 2.340 tys. fr., Szwecja 1.300 tys., Belgia 1 miljon, Dania 600 tys., Francja kroczy na czele z 6 miljonami fr.

Są to ofiary tylko pieniężne, nie licząc obfitych darów w naturze, w pomocy sanitarnej i t. p.

Wieczorem, 10-go marca, odbył się wielki wiec publiczny, na którym przemawiali wybitni przedstawiciele Międzynarodówek; nastrój panował niezwykle dla Hiszpanii entuzjastyczny.



DZIECI MADRYCKIE ZAMORDOWANE PRZEZ BOMBY Z SAMOLOTÓW FASZYSTOWSKICH.

WE FRANCJI

Olbrzymi sukces pożyczki narodowej

Przypływ złota. — Zwyżka kursu franka

Francuskie Ministerium Finansów ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że emisja pierwszej transzy pożyczki obrony narodowej, rozpoczęta dn. 12 b. m., została tegoż dnia pokryta z nadwyżką.

O godz. 5 pp. zasubskrybowano łącznie na sumę 5 miliardów fr., a więc sumę przewidzianą dla pierwszej transzy. Zaznaczyć jednak należy, że statystyka ta nie uwzględnia wszystkich subskrypcyj.

Wobec olbrzymiego powodzenia pierwszej transzy, która przecież, według początkowych przewidywań, miała być subskrybowana w ciągu dni 13-u, a została pokryta w ciągu jednego dnia — Ministerium Finansów bada możliwość zaspokojenia interesów wszystkich subskrybentów.

W najbliższych dniach przewiduje się emisję drugiej transzy.

Francuskie koła finansowe z optymizmem oceniają pierwsze konsekwencje na odcinku walutowym nowej polityki finansowej. Francuski fundusz walutowy w dalszym ciągu musi HAMOWAĆ ZWYŻKĘ FRANKA, WYNIKAJĄCĄ Z WZMOŻONEGO POPYTU NA WALUTĘ FRANCUSKĄ. W związku ze zwyżką franka Bank Francji obniżył w dn. 12 b. m. cenę nabycia złota do 24.386,53 fr. za kg. Obserwuje się POWAŻNY PRZYPŁYW ZŁOTA DO BANKU FRANCJI.

Olbrzymie powodzenie pożyczki wewnętrznej wywołało zwyżkowe nastroje na giełdzie paryskiej — przy czym zwyżka objęła przede wszystkim akcje.

Agencja Havasa podaje: Wczoraj rano zebrała się rada ministrów, która jednomyślnie wyraziła ministrowi finansów tow. Vincent Auriol powinszowania z powodu wspaniałego powodzenia pożyczki obrony narodowej.

Sytuacja na froncie

Dalsze krwawe walki na odcinku Guadalajary

Na froncie Guadalajara, a specjalnie w pobliżu drogi wiodącej do Aragon i na odcinku Brihuega, toczą się zaciekłe walki. Oddziały „Dynamiteros" ściągnięte zostały specjalnie z frontu, celem atakowania czołgów powstańczych.

Przerzucone na ten odcinek oddziały brygady międzynarodowej stawiają silny opór posuwającym się naprzód wojskom powstańczym.

Korespondent Havasa podaje, że w walkach toczących się w rejonie Torija i Guadalajara, bierze udział około 10 batalionów, należących do brygad międzynarodowych. Walka, jaka toczyła się wczoraj po południu po obu stronach drogi do Aragon, była bardzo gwałtowna. Lotnicy sygnalizują, że ludność Guadalajary ewakuuje miasto.

Na froncie Jarama panuje względny spokój, z czego korzystają powstańcy, aby umocnić zdobyte tereny. Na odcinku Chinchun lotnicy sygnalizują liczne ruchy wojsk i taborów na tyłach. Samoloty powstańcze nieustannie bombardują wszystkie koncentrujące się oddziały rządowe na froncie Aragon, na południo - zachód od Guadalajara.

Rada Obrony Madrytu ogłosiła wczoraj w południe następujący komunikat: wojska powstańcze przeprowadzają w dalszym ciągu gwałtowne ataki na wszystkich odcinkach frontu Guadalajary. W dniu wczorajszym nieprzyjaciel uruchomił olbrzymie rezerwy i przy pomocy czołgów i samolotów wywarł potężny nacisk na pozycje rządowe. Oddziały rządowe stawiały dłuższy czas zacięty opór, w końcu jednak zostały zmuszone do cofnięcia się na odcinek drogi, wiodącej z Madrytu do Aragon. Przednie linie rządowe przebiegają obecnie przez miejscowość Trijneque. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, lotnictwo rządowe rozwijało ożywioną działalność. Przeszło 500 bomb lotniczych zrzucono na okopy powstańcze na odcinku Guadalajara.

Szef sztabu głównego gen. Martinez Cabrera podał się do dymisji. Ponieważ na stanowisko to generał Martinez powołany został przez najwyższą radę wojenną — minister spraw wojsk. przedłożył prośbę dymisyjną do rady wojennej, która ją zaakceptowała. Dotychczasowy szef sztabu głównego armii środkowej ppłk. Vicente Rojo mianowany został na miejsce zajmowane dotychczas przez gen. Martineza.

Ciężki stan

Karola von Ossietzky'ego

Ze źródła zupełnie wiarygodnego dowiadujemy się, iż Karol von Ossietzky, laureat nagrody Nobla, przebywa w jednym z sanatorjów w Berlinie i że stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Ossietzky był gruźlikiem już od dawna, ale pobyt w obozie koncentracyjnym i w więzieniu sprawił, że choroba poczyniła wielkie spustoszenia w organizmie.

Zgodził on się dobrowolnie na pozostanie w Niemczech, wzamian za co władze hitlerowskie, którym zależało na tym, by z okazji wydostania się Ossietzky'ego z Niemiec nie powstał huczek antyhitlerowski, zobowiązały się zostawić go i jego najbliższą rodzinę w spokoju.

Nagrodę w Oslo zainkasowała osoba z najbliższego otoczenia Ossietzky'ego i z jego upoważnienia. Otrzymał on 90 tysięcy marek niemieckich i obecnie ma zapewniony byt oraz staranne leczenie niestety, prawdopodobnie nie na długo.

Mussolini w roli...

protektora Islamu

Mussolini, który bawi obecnie w Libii przyjął rytualny hołd tubylców, którzy ofiarowali mu 24 baranki. „Duce" z marszałkiem Balbo wszedł pieszo do miasta Derna, gdzie na głównym placu organizacje młodzieży oddały mu honory wojskowe. Po odwiedzeniu rynku, Mussolini udał się do meczetu, gdzie iman odczytał orędzie w którym stwierdził, że 400 milionów muzułmanów śledzi ze szczególnym uznaniem względy, jakie Mussolini okazuje wobec islamu.

Gospodarka na ratuszu warszawskim

Ag. Press komunikuje:

Raport komisji rewizyjnej, która pod przewodnictwem sen. Artura Śliwińskiego badała gospodarkę miejską w Warszawie, zawiera m. in. zestawienia obrazujące „szeroką rękę" komisarycznego zarządu miejskiego. Zestawienia te dotyczą wydatków w miejskim wydziale spraw ogólnych i w biurze personalnym na ratuszu, a nabierają one specjalnej wymowy w świetle argumentów, które przed kilku laty posłużyły władzom nadzorczym za powód do rozwiązania władz samorządowych m. st. Warszawy z wyboru.

Władze nadzorcze zarzuciły wówczas samorządowi miejskiemu w Warszawie m. in. szkodliwe przerosty w miejskiej administracji centralnej, co pociąga za sobą wysokie i bezużyteczne koszty. Administrację centralną na ratuszu stanowi przede wszystkim wydział spraw ogólnych i biuro personalne. Za rządów władz samorządowych z wyboru biuro personalne stanowiło sekcję wydziału spraw ogólnych, na czele którego stał jeden dyrektor H. z pensją w kwocie 995 złotych miesięcznie. W wydziale tym (łącznie z biurem personalnym) pracowało ogółem 47 osób. Ten stan rzeczy władze nadzorcze skarciły, jako kosztowny przerost.

Komisaryczny zarząd miejski, jak to stwierdziła komisja rewizyjna, nie tylko przerostu tego nie usunął, ale go wielokrotnie zwiększył. Biuro personalne wydzielono z wydziału spraw ogólnych i stworzono dla niego aparat specjalny. Dyrektora H. zwolniono, a na jego miejsce do wydziału spraw ogólnych zostali przyjęci: dyrektor W. z pensją 1400 zł. miesięcznie, wicedyrektor S. z pensją 1200 zł. miesięcznie.

W samodzielnym Biurze personalnym zostali mianowani: dyrektor K. z pensją 1430 zł. miesięcznie, wicedyrektor B. z pensją 850 zł. miesięcznie.

W ten sposób koszt samej dyrekcji wydziału spraw ogólnych i biura personalnego w zarządzie miejskim Warszawy wzrósł z 995 zł., na 4.880 złotych miesięcznie, czyli o około 500%!

Rozrzutna gospodarka komisarycznego zarządu miejskiego nastąpiła również w dziedzinie wydatków personalnych w wydziale spraw ogólnych i w biurze personalnym. Jak zaznaczono, za czasów władz samorządowych z wyboru pracowało w wydziale spraw ogólnych łącznie z biurem personalnym 47 osób. Komisaryczny zarząd miejski zwolnił z powyższej liczby 36 osób, a na to miejsce przyjął do wydziału spraw ogólnych i do biura personalnego 100 osób. W ten sposób personel i wydatki na jego utrzymanie wzrosły o około 140%!

Raport komisji rewizyjnej wypowiada o tej gospodarce komisarycznego zarządu miejskiego w Warszawie wysoce krytyczne uwagi.

Roztrzygnięcie konkursu
chopinowskiego

Oczekiwane z wielkim zaciekawieniem rozstrzygnięcie III konkursu im. Chopina nastąpiło około godz. 3 w nocy z piątku na sobotę.

Pierwszą nagrodę pana Prezydenta R. P. w wysokości złotych 5.000 otrzymał Jakow Zak. Zaznaczamy nawiasem, iż jest to trzeci wypadek, że pianista z Z.S.S.R. otrzymuje pierwszą nagrodę. W I konkursie Chopinowskim przed 10 laty otrzymał ją Oborin, w II — Uninski.

Drugą nagrodę ministra W. R. i O. P. w wysokości zł. 2.500 — otrzymała Rosa Tamarkina (Z. S. S. R.).

Trzecią nagrodę ministra Spr. Zagranicznych otrzymał właśnie obywatel polski Witold Małcużyński. Nagroda wynosi również 2.500 zł.

Czwartą nagrodę Prezydenta m. Warszawy w wysokości zł. 2.000 — otrzymał Lance Dossor (Anglia).

Piątą nagrodę Filharmonii Warszawskiej otrzymała Agi Jambor (Węgry). Nagroda wynosi zł. 2.000.

Szóstą nagrodę Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego w kwocie zł. 1000 — otrzymała Edith Axenfeld (Niemcy).

Siódmą nagrodę bezimienną w wysokości zł. 1000 — otrzymała Monika de la Bruchollerie (Francja).

Nagrodę ufundowaną przez publiczność muzykalną w wysokości zł. 2.000 — podzielono na 4 nagrody po zł. 500, które przyznano Janowi Ekierowi (Polska), Tatianie Goldfarb (ZSSR.), Oldze Iliwickiej (Polska) i Piotrowi Maillard-Verger (Francja).

Nagrodę ufundowaną przez dyr. Henryka Markiewicza w wysokości zł. 250 — otrzymała Lelia Gousseau (Francja).

Wreszcie nagrody specjalne przyznano: od Instytutu Fr. Chopina zł. 500 za najlepsze wykonanie sonaty p. Lance Dossor (Anglia), srebrny zaś odlew maski pośmiertnej Chopina ofiarowany przez Polskie Radio — za najlepsze wykonanie mazurków — laureat Jakow Zak.

Na froncie akademickim

Kłótnia w „rodzince" trwa nadal

(as) W związku z ostatnimi wyborami do Akademickich Bratnich Pomocy i Kół Naukowych daje się zauważyć zacięta walka wyborcza między odłamami wyznawców wielkiej „idei narodowej".

Strony walczące nie przebierają w środkach.

„ABC.", organ młodzieży „narodowo - radykalnej" pisze pod adresem młodych Stronnictwa Narodowego:

Wypowiedziano nam bezwzględną walkę. Ośmielono się nazwać bojowników wielkiej idei narodowo-radykalnej — zdrajcami, odmówiono im miana Polaków.

Precz z śajdackimi metodami walki; Precz z fałszami i kalumniami, godnymi „sanacji" i folksfrontu!

Młodzi „staro - endecy" nie pozostają dłużni. „Warsz. Dziennik Narodowy" płacze, że będący w większości ONR-owcy unieważnili mu listę na Politechnice Warszawskiej.

Lista ta została unieważniona, jak podaje „W. D. N.", dlatego, że lista kandydatków nie została złożona z podpisami komitetu wyborczego.

Piękne metody walki! Pretekst odrzucenia niesłychanej listy jest naprawdę epokowy.

Ciekawi jesteśmy tylko, czy te obecne metody walki i swary są pierwszym etapem rozkładu wielkiego obozu „narodowego" i załamywaniem się wielkiej „idei"?

Bo my osobiście wierzymy, że rozkład taki musi nastąpić.

JESZCZE „BLOKADA".

Ministerialna Komisja Dyscyplinarna niezaliczyła roku i relegowała na rok z uczelni 6 studentów Politechniki i SGGW. za branie udziału w listopadowej „blokadzie" Uniwersytetu J. P. w Warszawie.

Po zamknięciu
„Dziennika Popularnego"

Tow. tow. N. Barlicki i St. Dubois ogłosili publicznie oświadczenie, które stwierdza, że oni właśnie, jako kierownicy redakcyjni „Dziennika Popularnego", biorą na siebie pełną odpowiedzialność za linię polityczną pisma i za sposób jego redagowania.

Tow. St. Dubois w swoim wywiadzie prasowym przytoczył te same — słuszne—argumenty rzeczowe w stosunku do kampanii denuncjatorskiej części prasy i t. zw. Prasowej Agencji Antykomunistycznej, które przytacza oświadczenie. Nie powtarzamy więc tekstu dosłownego oświadczenia, uważając, że przypieczętowuje ono ostatecznie ową specyficzną kampanię.

Rzeczy niezrozumiałe

Inkasent naszego wydawnictwa tow. A. Rubinstein (mówiąc nawiasem, aryjczyk czystej krwi, panowie z „A.B.C.") był już TRZY RAZY badany w urzędzie śledczym w związku z zamknięciem „Dziennika Popularnego". Chodzi ciągle o to, czy tow. Rubinstein inkasował pieniądze w „Dzienniku Popularnym" i dokąd te pieniądze odnosił.

Więc może już my stwierdzimy publicznie: owszem, tow. Rubinstein inkasował pieniądze w administracji „Dziennika Popularnego"; drukarnia „Robotnika" nie drukuje dzienników za darmo; za skład i druk płaci się we wszystkich drukarniach; owszem, tow. Rubinstein odnosił pieniądze zainkasowane do kasy naszego wydawnictwa; bo dokądże miał odnosić?

Bądźcie panowie łaskawi przyjąć to do wiadomości i pozwólcie człowiekowi pracować normalnie.

S. K.

Solidarność robotników
z pracownikami umysłowymi

W częstochowskiej fabryce włókienniczej „Stradom" od 3 dni trwa strajk okupacyjny pracowników umysłowych, domagających się podwyższenia poborów, wynoszących przeciętnie 120 — 150 zł. miesięcznie.

Przed 2 dniami Dyrekcja fabryki usiłowała złamać strajk, sprowadzając z Warszawy 8 urzędników Centrali.

W odpowiedzi na to robotnicy w liczbie 1500 osób przerwali pracę i zażądali kategorycznie usunięcia łamistrajków.

Po zakończeniu strajku solidarności odbyło się wspólne zgromadzenie robotników i pracowników, na którym postanowiono jednomyślnie nie dopuścić do pracy żadnych osób z zewnątrz.

W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerium Opieki Społecznej konferencja przy udziale Unii Pracowników Umysłowych i Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych (w Sosnowcu), do którego należą pracownicy fabr. „Stradom".

P. nacz. Prenier zapewnił delegatów, że będzie dążył do jaknajszybszej likwidacji zatargu.

Strajk majstrów
w „Widzewskiej Manufakturze"

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy delegacja majstrów fabrycznych, która przedstawiła w Min. Spraw Wewnętrznych i Opieki Społecznej sytuację, wytworzoną w „Widzewskiej Manufakturze".

Dyrekcja fabryki złamała porozumienie co do stawek płac, a gdy majstrowie w liczbie 130 osób okupowali fabrykę, usunęła ich przemocą przez t. zw. „straż porządkową".

Wobec powyższego majstrowie fabryczni zgromadzili się w lokalu Związku Majstrów Fabrycznych, którego nie opuszczają od 2 tygodni.

Ministerium Opieki Społecznej czyni starania w kierunku zlikwidowania zatargu, dążąc do zwołania konferencji obu stron w Warszawie.

Pracownicy państwowi radzą nad swoim losem
Walny Zjazd Delegatów Kół S. U. P.

Dziś rozpoczną się w Warszawie dwudniowe obrady Walnego Zjazdu Delegatów Kół Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, w którym wezmą udział przedstawiciele wszystkich większych środowisk urzędniczych w kraju. Zjazd zapowiada się bardzo licznie zarówno ze względu na znaczny wzrost liczebny Stowarzyszenia w roku ubiegłym, jak również ze względu na wyjątkową sytuację i warunki, w jakich będzie obradował. Zjazd ma charakter zamknięty. Poza przedstawicielami Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych i Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych nie zaproszono żadnych gości z poza organizacji.

Należy oczekiwać, iż Walny Zjazd podtrzyma zdecydowanie dotychczasowe stanowisko Stowarzyszenia i wysunie postulat całkowitego uchylenia podatku specjalnego, na co wskazywałyby podjęte prace przygotowawcze. Wyniki analizy kosztów utrzymania, przeprowadzonej w Stowarzyszeniu na podstawie materiałów urzędowych i własnych, wykazują znaczny wzrost drożyzny w rozmaitych ośrodkach kraju w granicach od 5 do 10 proc., co już samo przez się wpłynęło na obniżkę realnej wartości uposażeń urzędniczych.

Podwyżka płac
urzędników we Francji

W związku z zamiarem Rządu francuskiego przyjścia z pomocą drobnym urzędnikom, których najbardziej dotknęła obecna zwyżka kosztów utrzymania. „Figaro" twierdzi, że Rząd wystąpi z wnioskiem o uchwalenie odpowiednich kredytów, celem przyznania urzędnikom specjalnych dodatków drożyźnianych. Dodatki te, jak informuje dziennik, byłyby przyznawane w formie 100-frankowego dodatku miesięcznego przy uposażeniach, nie przekraczających 10000 fr. rocznie, przy zarobkach od 10.000 do 20.000 fr. rocznie, dodatek ten byłby stopniowo coraz mniejszy, podobnie, jak i przy wyższych uposażeniach tak, iż przy uposażeniach, wynoszących 40.000 fr. rocznie wyrażałby się on w cyfrze tylko 20 fr. miesięcznie. Równocześnie zostanie podwyższony dodatek, przyznawany urzędnikom z tytułu różnicy kosztów utrzymania w poszczególnych wielkich miastach. Dodatek ten wynosiłby dla Paryża 3.000 franków rocznie. Wreszcie dla kategorii urzędników, pobierających średnie uposażenia rozważana jest ewentualność przyspieszenia daty wejścia w życie zniesienia dekretów oszczędnościowych — które częściowo ważne są jeszcze aż do lipca.

Przegląd prasy

„CZAS" OSTRZEGA...

„Czas" ostrzega, by nowy obóz nie szedł śladami starego (B.B.). Wytworzył się bowiem, powiada, specjalny typ „działacza — który albo poprostu „żyje" ze swego „społecznego" działania albo zaniedbuje swe bezpośrednie obowiązki urzędowe, w imię rzekome go „społecznego działania". Z tymi metodami trzeba skończyć! Wytwarzały się takie „koła wzajemnej adoracji" rzekomych „działaczy" (BB), a społeczeństwo z goryczą na to patrzyło... Obecnie — wzywa dziennik — muszą być zastosowane inne metody, o ile nowy obóz nie ma źle skończyć!

Poczciwy „Czas" Moralizatorstwo naiwne, bo typy psychologiczne tworzą się wedle środowisk, warunków, otoczenia. Skąd ma powstać inny typ, ten zgoła odmienny typ społeczny, moralny—psychiczny — skoro warunki pozostają te same? Wszak sam „Czas" pisze, że niemal cały stary BB wstąpił do nowego obozu.

Moralizatorstwo nie pomoże. To, co się obecnie dzieje, niedarmo jeden z senatorów nazwał „Maratonem (wyścigiem) pochlebców".

BUNT MAGNATÓW! WALKA KLAS!

Oto jest ona, ta „walka klas", przeciw której wypowiedziała się deklaracja! W Senacie zbuntowali się magnaci — **przeciw ministrowi Poniatowskiemu** (!), przy tym z deklaracją w dłoniach... książę Lubomirski oświadczył, że polityka min. Poniatowskiego nie jest zgodna z deklaracją (!); jest poprostu „walką klas"!

Jak donoszą dzienniki, **księcia** L. oklaskiwali gorąco książę Radziwiłł, **hrabia** Gołuchowski i **hrabia** Rostworowski. A izba była oburzona.

Tak wybuchnął bunt magnatów. Jest bardzo **pouczający**. Poucza bowiem, jak dalece można rozciągnąć pojęcie walki klas — przy odrobinie „dobrej" woli. Bardzo ciekawe dla dalszych rozważań p. Miedzińskiego **na temat walki klas**.

Czemże właściwie był ten zabawny bunt? Oto właśnie **walką klasową** wielkich magnatów przeciwko najbardziej umiarkowanej polityce parcelacyjnej min. Poniatowskiego!

A RZĄD?

Cat. w **„Słowie"** dalej, z uporem wraca do zagadnienia — jaki właściwie jest stosunek Rządu do obozu płk. Koca:

„Kwestia leadera. Nie wchodzę w to, czy płk. Koc ma być premierem, czy nie, ale chcę wiedzieć — jaki ma być stosunek do rządu tego, który przyjął na siebie odpowiedzialność za wskazania ideologiczne i za formowanie obozu. — *Jeśli ma być leaderem wszystkich jednoczących się Polaków, to czy rząd należy także uważać za takich jednoczących się Polaków?*"

Przy końcu artykułu wyłazi trochę szydło z worka — autorowi chodzi o to, że w znienawidzonej przezeń „Naprawie" (i ZZZ) woj. Grażyński jest za obozem, a protegowany (pono przezeń) Kapuściński z ZZZ jest przeciw. A więc w końcu — jak stoi sprawa z Rządem? Ciekawa kwestia.

K. CZ.

Kogo reprezentują
niemieccy senatorzy w Polsce

W Senacie polskim zasiadają dwaj senatorzy z nominacji Hasbach i Wiesner. Ostatnio wygłosili oni obaj w Senacie przemówienia, twierdząc, że przemawiają w imieniu mniejszości niemieckiej w Polsce.

Niezwykle krytyczne stanowisko wobec wystąpień obu senatorów niemieckich zajął organ Niemców katolickich w Polsce „Der Deutsche in Polen". Pismo odmawia obu nominatom prawa przemawiania w imieniu całej mniejszości niemieckiej w Polsce i pisze:

„W warszawskim parlamencie nie można usłyszeć głosu niezależnych Niemców w Polsce ze szkodą zarówno dla naszego ludu, jak i dla państwa. Przyjdzie czas, że szerokie koła po obu stronach będą tego żałować".

Pismo oświadcza, że mniejszość niemiecka w Polsce wcale nie potrzebuje politycznego oparcia o Rzeszę i jej „Führera" i że przeciwnie warunkiem rozwoju ludu niemieckiego w Polsce jest stanowcze odseparowanie się od tej „karykatury" niemieckiej istoty narodowej.

Koniunktura zbrojeń
Niezwykła zwyżka cen metali

Od paru dni na giełdzie londyńskiej zaznacza się NIEZWYKŁA ZWYŻKA CEN METALI.

Tak więc CYNA w dniu 9 b. m. podniosła się o 18 funtów na tonie, w dniu 10 b. m. — o dalsze 17 funtów, 10 szylingów i OSIĄGNĘŁA PRZY ZAMKNIĘCIU GIEŁDY NIESPOTYKANĄ OD 10 LAT CENĘ 301 FUNTÓW ZA TONNĘ. W dniu 12 b. m., po przejściowej zniżce do 290 f. — CENA 301 F. ZOSTAŁA ZNÓW OSIĄGNIĘTA.

Stało się to, mimo faktu, że międzynarodowy kartel cyny postanowił podwyższyć kontygent eksportowy o 10 proc.

MIEDŹ — wobec wielkiego zapotrzebowania — również zdrożała. — OSIĄGNIĘTO CENY Z R. 1929. W dniu 10 b. m. płacono 76 funtów za tonnę, w dniu 12 b. m. — 78 FUNTÓW.

* *
*

Ta zawrotna zwyżka cen metali POZOSTAJE W ZWIĄZKU ZE WZROSTEM ZBROJEŃ.

Zamówienia napływają ze strony angielskiej, amerykańskiej i niemieckiej, ale również — sowieckiej. — Ciężki przemysł angielski pertraktuje z sowieckim przedstawicielstwem handlowym o sprzedaż pół miliona tonn rudy żelaznej za cenę około 2 milionów funtów.

Drugi proces prof. Meisnera

Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj w wydziale cywilnym proces przeciwko prof. Meisnerowi, dyrektorowi Instytutu stomatologii w Warszawie z oskarżenia jednej z pacjentek, która występuje o 50 tys. zł. odszkodowania, twierdząc, że ma zmarnowane zdrowie wskutek 4-krotnych operacyj, dokonywanych przez prof. Meisnera.

Jest to już drugi proces prof. Meisnera. IK.

Ciepło

Przewidywany przebieg pogody dnia 14 b. m. Najpierw pogoda słoneczna, po tym wzrost zachmurzenia aż do deszczów, początkowo od zachodu kraju. Ciepło. (Temperatura w ciągu dnia około 10 st.)

ŁÓDŹ

Powtórne niezatwierdzenie t. Barlickiego. Spełnione życzenia endeckie Komisarz będzie nadal rządził. Komisarzowi tu żetu nie damy. Walka o prawdziwy samorząd. Jak zareagują robotnicy? Wołanie o rozwiązanie Sejmu. Represje i konfiskaty.

Los łódzkiej Rady Miejskiej jest już przesądzony. Rozwiązanie Rady jest kwestią niedalekich dni. Fakt niezatwierdzenia po raz drugi tow. Norberta Barlickiego na prezydenta m. Łodzi, **bez podania jakichkolwiek motywów** i zamianowania tymczasowego prezydenta (komisarycznego) potwierdza tylko naszą tezę, **że władze nadzorcze nie chcą dopuścić socjalistów do objęcia rządów w drugim, co do wielkości, mieście naszego kraju.**

Specjalnego jednak znaczenia nabiera decyzja M. S. W. nie zaopatrzona żadnemi motywami. Nic więc dziwnego, że opinia publiczna i cała robotnicza Łódź dopatruje się w decyzji M. S. Wewnętrznych motywów... politycznych. Wzmocni to przekonanie niebywały harmider endeckiej i „sanacyjno" - endeckiej prasy, wszczęty wokół osoby tow. Barlickiego, a „Mały Dziennik" braciszków z Niepokalanowa wołał po niezatwierdzeniu tow. Barlickiego: Słuszna decyzja! i bił brawo z zachwytu spowodu „słusznej decyzji". Grubsze „berty" endeckie drżały na myśl, że w tej rozreklamowanej z takim wysiłkiem „narodowej Łodzi" rządzić mają socjaliści...

Po pierwszem niezatwierdzeniu tow. Barlickiego, zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę, iż nie chodzi tu tylko o osobę tow. Barlickiego. Rozumieliśmy dobrze, iż niezatwierdzenie tow. Barlickiego **bez przesądzenia sprawy wiceprezydentów** miało na celu wytworzenie tylko przeświadczenia w Łodzi, że o wiceprezydentach można jeszcze porozmawiać. A prasa „sanacyjna" (niewiadomo kto inspirował te wiadomości), lansowała opinie, że jeżeli wystawimy kandydaturę niezaangażowaną politycznie, to M. S. W. napewno ją zatwierdzi.

Według tych osób, które dorobiły podobną teorię, Łódzka Organizacja PPS miałaby wyszukać „nie zaangażowanego politycznie" kandydata, który podobałby się władzom nadzorczym. Politycy z Koziej Wólki nie pomyśleli o jednym: **Każdy, kto należy do PPS., jest politycznie zaangażowany.**

Według nas nie chodziło o to kto ma być prezydentem Łodzi, tylko czy ludność ma prawo sama decydować o tem kto ma rządzić miastem i **czy akt wyborczy stał się jedynie formalnością dla sprawdzania nastrojów ludności, czy też wybory są podstawą i źródłem władz w samorządzie?**

Stawiając powtórnie tow. Barlickiego, postawiliśmy tym samem na porządku życia publicznego kwestię: czy samorząd ma być istotnym samorządem, opierającym się na zaufaniu ludności, czy też samorząd stał się tylko „aparatem" w rękach władz nadzorczych. **Jeżeli samorząd nie potrzebuje opierać się na zaufaniu obywateli, to poco odbywają się wybory?** Poco i w jakim celu wydaje się na wybory setki tysięcy złotych? Dlatego tylko, żeby formalności stało się zadość, a w samorządach mają nieprzerwanie rządzić komisarze, niekontrolowani i nieodpowiedzialni przed ogółem ludności?

tył zwrot! Nic więc dziwnego że i samo społeczeństwo odwraca się tyłem do „sanacji". Od r. 1926 ludzie zmądrzeli. Czas zrobił swoje.

* * *

„Upomnienie" M. S. Wewnętrznych wystosowane do Rady Miejskiej wzywa R. M.:

1) do rozpoczęcia prac budżetowych,

2) uchwalenia pożyczek, a w szczególności pożyczki na roboty, inwestycyjne,

3) zaprzestania awantur.

Na posiedzeniu R. M. w dniu 10 b. m. endecy spowodowali nieuchwalenie tej pożyczki, czyli, że powód do rozwiązania Rady **już istnieje.** Awantury mogą być sprowokowane przez endeków każdej chwili, a więc i drugi powód rozwiązania Rady może stać się aktualny...

W tych warunkach przystąpienie do obrad nad budżetem nie ma zasadniczego wpływu na dalszy los Rady Miejskiej. Ale przy sprawie budżetu mamy pełne prawo powiedzieć: **budżetu komisarzowi nie damy. Swój protest przeciwko utrzymywaniu na ratuszu łódzkim rządów komisarycznych, przeciwko niezatwierdzeniu Socjalistycznego Magistratu, przeciwko pomniejszaniu prawa samorządu wyrazimy tem, że we wtorek, dnia 16 b. m. klub radnych PPS. i kl. zw. zaw. zdejmie z porządku obrad ekspose budżetowe komisarycznego prezydenta.**

Ten kto mówi do nas: uchwalcie budżet niezależnie od tego kto będzie rządził, stawia sprawę na głowie, „po stołypinowsku". Radni socjalistyczni, wybrani 120 tys. głosów, stawiają przed społeczeństwem kwestię najbardziej zrozumiale: **Nie dają nam rządzić, po co chcą od nas budżetu?** I każdy człowiek rozumie nasze stanowisko. Bo to jest odpowiedź nasza, odpowiedź zdecydowana i logiczna na nieliczenie się z wolą ludności.

* * *

Jak zareagują robotnicy Łodzi na rozwiązanie Rady Miejskiej?

Odpowiedź na podobne pytanie nie nastręcza żadnej wątpliwości. Zareagują podobnie, jak zareagowali na ustawę scaleniową i nową ordynację wyborczą. Na setkach zebrań robotniczych i fabrycznych robotnicy wypowiadają się za walką w obronie Rady Miejskie, w obronie prawa obywateli do samorządu.

Coraz głośniej rozlega się ten głos protestu, aż nabrzmieje on i stanie się zawołaniem całej Łodzi, wspólnym hasłem jednoczącym wszystkich ludzi pracy do walki w obronie robotniczej Rady Miejskiej, w obronie samorządu, przeciw polityce „sanacji".

Ale robotnicy łódzcy zdają sobie sprawę z tego, że walka o samorząd jest tylko jednym z odcinków walki klasy robotniczej. Coraz powszechniejsze staje się żądanie robotników łódzkich, domagających się:

1) wolności słowa, zgromadzeń i organizacji;

2) rozwiązania Sejmu i Senatu, gdyż obie te Izby nie odpowiadają istotnym nastrojom i woli społeczeństwa;

3) rozpisania nowych uczciwych wyborów do Izb ustawodawczych;

4) aby te nowe wybory odbyły się na podstawie naprawdę demokratycznej ordynacji wyborczej (5-cio przymiotnikowej).

Naczelne hasło PPS. „niech samo społeczeństwo rozstrzygnie kto ma rządzić krajem" utrwala się w masach robotniczych. To proste hasło stało się hasłem dnia, hasłem popularnym, hasłem mas robotniczych. Niema zebrania fabrycznego, niema masówki, aby tej kwestji nie wysuwano. Niechże „sanacja" stanie „frontem do społeczeństwa" i wysłucha uważnie opinii tego społeczeństwa. Niech się nie obawia wyniku, bo **ten wynik wyborów** rozwiąże dokładniej i więcej zagadnień, niż deklaracje rozklejane w milionach egzemplarzy.

* * *

Ruch robotniczy w Łodzi został wzięty na muszkę...

Konfiskaty sypią się jak z rogu obfitości. W ciągu dwóch tygodni „Łodzianin" został skonfiskowany 8 razy. Konfiskaty wprowadzają w zdumienie nawet ludzi z administracji. Interwencje nie odnoszą skutku, ponieważ istnieje jakieś wyższe zarządzenie. Dochodzi do takich wprost paradoksów, że wiadomość przepuszczona jednego dnia przez cenzurę warszawską, dnia następnego ulega konfiskacie w Łodzi.

Wszystkie afisze OKR. PPS. ulegają **całkowitej** konfiskacie. Ulega konfiskacie nawet symboliczna pięść na tle trzech strzał. Zgromadzenia są zakazywane. TUR. nie może urządzić poranku poezji proletariackiej. Nawet impreza sportowa turowców została początkowo zabroniona. Pończosznicy, którzy szykowali się do akcji ekonomicznej, nie mogli przez 4 tygodnie odbyć zebrania informacyjnego. Związek budowlany został zamknięty. W tymże związku mieściła się dzielnica PPS., lokal opieczętowano, majątku i akt partyjnych nie wydano dotychczas.

Wiadomość, którą wieczorem przepuszcza kierownik referatu bezpieczeństwa, konfiskowana jest następnego dnia z wyższego polecenia.

Ostatni numer (nieskonfiskowany) „Tyg. Rob." przepuszczony przez cenzurę warszawską, w Łodzi jednak został skonfiskowany.. w piątek.

Czy w Łodzi obowiązują inne ustawy?

W Łodzi mamy nowego, młodego cenzora, o którym „Tydzień Robotnika" pisze:

> Od kilku tygodni stanowisko cenzora objął w Łodzi w referacie bezpieczeństwa łódzkiego starostwa grodzkiego, niejaki p. Oskar Wajnbergerer.
>
> Jest to abiturient niemieckiego gimnazjum, słynnej wylęgarni hitlerowskiej, nic więc dziwnego, że przesiąknięty jest nawskroś pielęgnowanemi tam ideami, zwłaszcza, iż spośród najbliższej jego rodziny rekrutują się czynni działacze „Jungdeutsche".

A więc może i to jest powodem konfiskat prasy i wydawnictw socjalistycznych w Łodzi? **H. W.**

I oto w Łodzi, od 3 i pół roku rządzą komisarze, nieopierający się na zaufaniu obywateli. **„Sanacja" nie dostała ani jednego mandatu od Rady Miejskiej, a komisarz rządzi nadal..** Po rozwiązaniu Rady Miejskiej znów zasiądzie obok komisarza t. zw. rada przyboczna („bajrat") składająca się z czynnika „obywatelskiego", „społecznego" lub „gospodarczego" tylko za tą radą przyboczną nie będą stali wyborcy, nie będzie stała ludność miasta! Ale taki „szczegół" nic interesuje władz nadzorczych.

Hasło „Frontem do Społeczeństwa" jest różnie pojmowane... **Przed wyborami:** frontem do społeczeństwa, **a po wyborach...** w

W drugą rocznicę śmierci

Aleksandra Dębskiego

Celem uczczenia drugiej rocznicy śmierci współtwórcy pierwszego „Proletariatu" oraz współzałożyciela Polskiej Partii Socjalistycznej

ALEKSANDRA DĘBSKIEGO

zbiorą się u jego mogiły na cmentarzu Powązkowskim (kwatera 196 rząd 4, grób 95 i 96), dnia 21-go marca b. r. o godz. 11-ej rano członkowie organizacji P. P. S., Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych i bratnich organizacyj zawodowych, oraz przyjaciele Zmarłego.

Zbiórka na cmentarzu ze sztandarami organizacyjnymi.

CENTRALNY KOMITET WYK. P. P. S.
OKRĘGOWY KOM. ROBOTNICZY P. P. S.
STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

„Imponderabilia"

W artykule o Łodzi przytaczamy informację „Tygodnia Robotnika", że funkcje cenzora prasy polskiej sprawuje w mieście Łodzi p. Oskar Wajnbergerer, abiturient naprawdę SŁYNNEGO gimnazjum niemieckiego, słynnego ZE SWOICH SYMPATYJ HITLEROWSKICH.

Otóż sądzę, że mogę napisać w imieniu wszystkich BEZ WYJĄTKU uczestników ruchu niepodległościowego, niezależnie od dzisiejszych przekonań i dróg życiowych każdego z pośród nas, jedną rzecz: MY SOBIE TAKĄ WRĘCZ NIEPRAWDOPODOBNĄ SYTUACJĘ NAJKATEGORYCZNIEJ WYPRASZAMY.

* * *

Przeczytałem bardzo uważnie w „Gazecie Polskiej" sprawozdanie stenograficzne z odpowiedzi, jakiej udzielił z trybuny senackiej p. min. Grabowski pani senatorce Fleszarowej. Odniosłem wrażenie... swoiste. Słuchacze bezpośredni mowy p. Grabowskiego potwierdzili mi później to pierwsze wrażenie czytelnika; scharakteryzowali TON odpowiedzi.

Dlatego piszę:

pani Fleszarowa — to jest PANI FLESZAROWA; zdobyła sobie prawo do traktowania jej w NALEŻNY jej sposób; ponad to pani Fleszarowa jest wdową po jednym z najwybitniejszych oficerów polskich, poległych NA POLU CHWAŁY w dosłownym znaczeniu wyrarazu. To też obowiązuje i... p. Grabowskiego.

* * *

Chodzi o „imponderabilia". Trzeba wciąż walczyć o MIEJSCE dla „imponderabiliów" w codziennym życiu polskim.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Mały felieton

Kominiarze

Przed laty matki postępowe, które przeczytały kilka tanich broszurek o wychowaniu dzieci, z których dowiedziały się, że to nie jest pedagogicznie straszyć dzieci duchami, diabłami lub wilkami, wyeksmitowały te złe stworzenia z dziecinnego pokoju, a wprowadziły do niego Bogu ducha winnego kominiarza.

— Jak nie będziesz, Ludku, grzeczny — mówiły kochające mamusie— to cię oddam kominiarzowi.

Z punktu widzenia pedagogicznego straszenie dziecka diabłem czy kominiarzem było jednakowo szkodliwe, ale mamusie tego nie rozumiały, a prócz tego w arsenale środków wychowawczych strach stanowił wypróbowany i niezawodny środek.

Ludek przestał się naprzykrzać,— ustał płacz i kochająca mamusia miała przez jakiś czas spokój.

Dzieci tymczasem podrosły i przestały lękać się kominiarzy; co więcej, zrozumiały, że kominiarze są to pożyteczni pracownicy i że ich praca nie tylko nie poniża w myśl głębokiej sentencji zawartej w Deklaracji, a przeciwnie, wywyższa, gdyż od czasów Adama i Ewy kominiarze wycierali kominy od góry, a nie od dołu.

Pewna jednak animozja do kominiarzy pozostała w duszach wyrosłych dzieci z owych lat sielskiego i anielskiego dzieciństwa i tym tłumaczy się, że pomimo lojalności kominiarzy i pomimo zgłoszenia przez nich akcesu zaraz za strażą pożarną w Rypinie, odbiera im się wycier kominów i oddaje się straży pożarnej. Może właśnie dlatego, że w maratonskim biegu do Ozonu dali się przez tę straż wyprzedzić.

Dziś dawniejsze dzieci są już dorosłymi ludźmi, często na wysokich i odpowiedzialnych stanowiskach. — Mają już własne dzieci, a nawet wnuków. System wychowania także zmienił się od tych dawnych czasów i nikt już kominiarzem dzieci nie straszy, chociaż sam system zastraszania jest nadal w bardzo szerokiej mierze stosowany. Kominiarza zastąpił komunista albo, używając najbardziej nowoczesnej nomenklatury, żydo - komuna.

Dziś gdy ludek czegoś żąda, gdy z czego jest niezadowolony, a powodów do niezadowolenia nie brak, — straszy go się żydo-komuną. Nie mówi się, jak dawniej: „Jak nie będziesz, Ludku, grzeczny, to cię oddam kominiarzowi", lecz powiada się „ludek nie jest grzeczny, widać, że już go opanowała żydo-komuna". A niegrzeczny jest ludek wówczas, gdy jest głodny, gdy żąda zapłaty za pracę, gdy pragnie żyć po ludzku, gdy chce, by nareszcie przeprowadzono reformę rolną.

Na te wszystkie żądania otrzymuje jedną odpowiedź:

Żydo-komuna!

ULTIMUS.

O stosunkach w Ameryce i w Palestynie

Wywiad z wybitnym działaczem robotniczym tow. J. Schlossbergiem

W przejeździe przez Polskę zatrzymał się na kilka dni w Warszawie jeden z kierowników klasowego ruchu zawodowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, sekretarz generalny „Amalgamatu" robotników krawieckich (Amalgamated Clothing Workers of America), tow. J. Schlossberg z Nowego Jorku.

Jest to znany działacz robotniczy, z którym zetknąłem się jeszcze przed 23 laty w Ameryce, gdy tworzył się ów „Amalgamat" krawiecki, jako związek klasowy.

Tow. Schlossberg jest w podróży po 3 kontynentach od przeszło dwu miesięcy. Wraca wprost z Palestyny, gdzie po raz drugi zwiedzał tamtejszy dorobek żydowskich mas robotniczych. Dzieli się więc z naszymi czytelnikami swymi spostrzeżeniami nie tylko z Ameryki ,ale i z Palestyny.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

— Śledzimy z dużą uwagą przemiany, jakie rozgrywają się w Ameryce pod rządami prezydenta Roosevelta! Czy towarzysz, jako czynny działacz robotniczy w ruchu zawodowym nie byłby skłonny podzielić się swymi uwagami na temat reform Roosevelta? Jak obecnie wygląda efekt tych reform?

— Działalność reformatorska Roosevelta — odpowiada tow. Schlossberg — **przyniosła niewątpliwie znaczne korzyści klasie robotniczej.** I to w sposób dwojaki: **bezpośrednio** (zmniejszenie czasu pracy przy jednoczesnym powiększeniu minimum zarobku, pomoc rządowa dla bezrobotnych) **i pośrednio** — wytwarzając atmosferę, w której mógł się potężnie rozwinąć ruch zawodowy. Czas pracy skrócony został naogół do 40 godzin tygodniowo, w niektórych jednak gałęziach przemysłu, (gdzie wpływ związków był większy) nawet do 36 lub 35 godzin. Wspomnieć należy poza tym o robotach publicznych, podjętych przez rząd oraz o pomocy dla bezrobotnych, udzielanej na szeroką skalę. W chwili mego wyjazdu z Ameryki **20 milionów rodzin otrzymywało pomoc rządową** w różnych postaciach.

Polityka Roosevelta w stosunku do farmerów (drobnych rolników) polegała na ograniczaniu produkcji i podnoszeniu cen na produkty rolne.

Jak wiadomo, Sąd Najwyższy anulował reformy Roosevelta. Tam jednak, gdzie robotnicy byli silnie zorganizowani, udało im się utrzymać osiągnięte na mocy ustaw rooseveltowskich zdobycze.

— A jakież są rozmiary kryzysu? Jakie jest położenie klasy robotniczej? Farmerów? Jakie stanowisko socjalistów i komunistów wobec Roosevelta? Jaki stan ruchu robotniczego? A może byście poinformowali o wewnętrznych konfliktach?

— Pytacie się o rozmiary kryzysu. Tu przede wszystkim wskazać muszę na plagę bezrobocia. W tej dziedzinie nastąpiła niewątpliwie poprawa. Przed dojściem do władzy Roosevelta obliczano ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych według jednych źródeł na około 12 milionów, według innych na 15 lub 16 milionów. Dziś mamy w Ameryce „tylko" około 9 milionów bezrobotnych. Oznacza to niewątpliwie poprawę, ale kwestia bezrobocia pozostaje tym niemniej palącym zagadnieniem życia amerykańskiego.

Jak wiadomo w Socjalistycznej Partii Ameryki nastąpił rozłam. Część (prawica) poparła przy wyborach bezpośrednio Roosevelta. Lewica (grupa Normana Thomasa) uważała natomiast, że walka wyborcza między Rooseveltem a Landonem była właściwie walką dwóch przedstawicieli interesów kapitalistycznych. Co zaś dotyczy komunistów, to popierali oni de facto pośrednio Roosevelta; w kampanii wyborczej atakowali bowiem komuniści wyłącznie przeciwnika Roosevelta, zachowując w stosunku do tego ostatniego przyjazną neutralność. Przy mocno jeszcze zakorzenionym w Stanach Zjednoczonych systemie dwupartyjnym, gdzie szanse wyboru miały w istocie tylko dwie kandydatury: Roosevelta lub Landona, oznaczało stanowisko komunistów faktyczniep ośrednie poparcie Roosevelta.

Wspomniałem już poprzednio o rozłamie w parti socjalistycznej. Uważam fakt ten za prawdziwe nieszczęście dla ruchu robotniczego. Wierzę jednak, że **jedność partii zostanie z powrotem odbudowana.** Jednym z głównych powodów rozłamu była sprawa stosunku do komunistów. Prawica partii odrzuca waszelkie współdziałanie z komunistami. Lewica zaś z Thomasem na czele również co prawda nie akceptuje jednolitego frontu z komunistami, jest jednak za podejmowaniem — od wypadku do wypadku — wspólnych akcyj z partią komunistyczną.

— Czy grozi forma faszyzmu na modłę amerykańską ze strony Roosevelta?

— Osobiście nie należę do tak zwanych „rooseveltystów" w partii socjalistycznej. Mimo to stwierdzić muszę, że **nie ma mowy o niebezpieczeństwie faszystowskim** ze strony tego ostatniego. Wogóle **FASZYZM** w najbliższym czasie nam **NIE ZAGRAŻA.** Posiadamy co prawda i posiadaliśmy zawsze silny obóz reakcyjny, jeśli jednak chodzi o ruch ściśle faszystowski, nie zdołał on zakorzenić się na gruncie amerykańskim i nie przedstawia w najbliższej przyszłości żadnego istotnego niebezpieczeństwa.

— Dziękuję Wam, Szanowny Towarzyszu, za te informacje o stosunkach w Ameryce. Wiele one mówią całej klasie robotniczej na świecie, a my w Polsce niemi się interesujemy i z tego względu, że przecież 4 miliony Polaków, jako robotnicy w 90%, w nich żyje i bezpośrednio to ich dotyczy.

A może obecnie poinformujecie w sprawach Palestyny? Byliście tam po raz drugi?! — Jakie porównanie ciśnie się teraz w stosunku do kilku lat wstecz?

— Od czasu ostatniego mego pobytu (przed 5 laty) zauważyć mogłem w kraju znaczne postępy zarówno w życiu gospodarczym, społecznym jak i kulturalnym. Dla zilustrowania podam najlepiej kilka liczb. **Liczba ludności żydowskiej** w Palestynie podwoiła się i wynosi obecnie **przeszło 400.000 ludzi** *).

*) Ludność Palestyny wynosi obecnie ponad 1 milion 800 tysięcy mieszkańców. (Przyp. Z. P.).

	w r. 1931		w r. 1936
Zatrudnionych było na roli	27.000	Żydów	56.000
w przemyśle i rzemiośle	37.100	„	83.000
w transporcie	9.600	„	21.000
w przemyśle budowlanym	13.300	„	36 000

W roku 1936 mieszkało w żydowskich osiedlach rolniczych 98 tysięcy osób, co stanowi 24.3% ludności żydowskiej Palestyny.

Imponującym jest również rozwój miast żydowskich. Pozwolę sobie i tutaj na przytoczenie kilku liczb:

	1931 r.		1936 r.	
Tel-Aviv	46.300	Żydów	148.000	Żydów
Jerozolima	53.800	„	75.000	
Haifa	16.000	„	55.000	

Od czasu mego ostatniego pobytu powstało wiele nowych kolonij rolniczych, rozbudowały się już dawniej istniejące osiedla. Robotnicy żydowscy przeniknęli do szeregu nowych gałęzi pracy, między innymi do kamieniołomów itd.

— A teraz kilka cyfr z ruchu robotniczego. Jakie zdobycze? Jakie straty?

— Przede wszystkim podkreślić muszę wspaniały stan organizacyjny ruchu robotniczego. „Histadrut Haowdim Haklalit" (Ogólna Organizacja Robotnicza) obejmuje **100.000 robotników** (w roku 1931 tylko 30.060) . Robotnicy zorganizowani w związkach klasowych stanowią 25% całej ludności żydowskiej Palestyny, a jeśli wziąć pod uwagę również ich rodziny— 40%. Jest to liczba niespotykana w żadnym innym kraju! Histadrut jest decydującą siłą w społeczeństwie żydowskim w Palestynie. Posiada ona szeroką sieć instytucyj spółdzielczych, kredytowych, kolektywów rolnych, instytucyj oświatowych itp.

— Czy nacjonalizm arabski stanowi duże niebezpieczeństwo dla kolonizacji żydowskiej?

— Nacjonalizm arabski nie zdołał w istocie ogarnąć szerokich arabskich mas ludowych. Podczas strajku zdołano je pociągnąć do akcji strajkowej jedynie przy pomocy teroru. Dziś oddziały terorystów napadające podczas zeszłorocznych rozruchów na Żydów przekształciły się w zwykłe bandy rabusiów. Napadają one już dziś nie tyle na Żydów ,ile na bogatszych Arabów, rabując pieniądze i wymuszając okupy.

Społeczeństwo żydowskie, a przede wszystkim proletarjat żydowski pragnie pokoju i zgodnej współpracy z ludnością arabską. Delegacja nasza (z Ameryki) brała w Haiffie udział w konferencji z przedstawicielami robotników arabskich (na konferencji reprezentowanych było 15 delegatów: 5 przedstawicieli inteligencji pracującej 5—robotników rolnych i 5 przedstawicieli robotników miejskich). **Przedstawiciele robotników arabskich wypowiedzieli się zdecydowanie przeciw nacjonalistycznej hecy antyżydowskiej. Stwierdzili, że kolonizacja żydowska przyniosła ludności arabskiej wiele korzyści. Robotnicy arabscy pragną żyć w zgodzie z robotnikami żydowskimi.** Podczas ostatnich krwawych wypadków robotnicy arabscy często ostrzegali Żydów o zbliżającym się niebezpieczeństwie, chronili u siebie swych towarzyszy żydowskich i t. d. Przy sposobności opowiedzieć muszę o charakterystycznym fakcie. W kamieniołomach pod Haifą pracują wspólnie robotnicy arabscy i żydowscy (kamieniołomy należą do pracodawcy Żyda). Podczas zeszłorocznego strajku arabskiego — Arabowie, zatrudnieni w tych kamieniołomach, nie chcieli przyłączyć się do akcji nacjonalistów arabskich. W końcu jednak sterroryzowani musieli porzucić pracę. Poprosili jednak, by na ich miejsca w międzyczasie (w okresie przymusowej przerwy w pracy) przyjęto nie Arabów, lecz Żydów (pod warunkiem, że z chwilą powrotu robotników arabskich do pracy, ustąpią oni z tych placówek pracy). Charakterystycznym jest. że Arabowie mieli więcej zaufania do robotników żydowskich niż do swoich rodaków. Tak się też stało. Po zakończeniu „strajku' Arabowie powrócili na dawne placówki pracy, ustąpione im dobrowolnie przez robotników żydowskich

— A jakże wygląda regeneracja żydowska w nowych warunkach na własnej ziemi? Te socjologiczne przemiany byłyby bardzo ciekawe! — rzucam ostatnie pytanie gościowi odnośnie Palestyny.

— Przede wszystkim zaszły zasadnicze przemiany w strukturze społecznej ludności żydowskiej: **powstała warstwa chłopów żydowskich, robotnicy żydowscy,** skoncentrowani w krajach t. zw. diaspory (kraje rozproszenia), **przeniknęli w Palestynie** do wszystkich dziedzin produkcji i do **wszystkich rodzajów pracy.** Uderzającą jest również rzeczą niemal religijny stosunek do pracy, cechujący robotnika palestyńskiego. Praca jest tu największą wartością życiową, człowiek pracy czuje się najbardziej wartościowym, przodującym elementem w społeczeństwie.

— Na zakończenie bodaj kilka słów o spostrzeżeniach swoich z Polski?

— Zbyt krótki pobyt nie pozwala mi na snucie ogólniejszych spostrzeżeń. Nieco bliżej zetknąłem się tylko z sytuacją ludności żydowskiej. Tutaj rzuca się przede wszystkiem w oczy olbrzymie przygnębienie i zakłopotanie, jakie panuje wśród Żydów w Polsce. szczególnie wśród drobnomieszczaństwa żydowskiego. Jest to prawdopodobnie rezultat eksterminacyjnej polityki w stosunku do ludności żydowskiej w ogóle, a w szczególności w stosunku do drobnego kupiectwa i drobnego rzemiosła żydowskiego. **Jedynym pocieszającym momentem — zdaniem moim — jest stosunek robotników polskich do kwestji żydowskiej w Polsce.** W rozmowach, jakie przeprowadziłem z szeregiem wybitnych przedstawicieli polskiego ruchu robotniczego, odniosłem przekonanie, **że socjaliści polscy zdają sobie sprawę ze szkodliwości ruchu antysemickiego nie tylko dla Żydów, lecz i dla samej sprawy robotniczej w Polsce.** Rozmowy moje z przedstawicielami polskiego ruchu robotniczego, a w szczególności przemówienie tow. Kazimierza Czapińskiego na sobotnim wiecu, w którym brałem udział, **wywarły na mnie jak najlepsze wrażenie i natchnęły mnie otuchą i wiarą w przyszłość Polskiej ludowej. Dowiedziałem się bowiem, że ruch robotniczy w Polsce — mimo wszystkie przeszkody — przybiera coraz bardziej na sile.** Dowiedziałem się również, że proletarjat polski przeciwstawi się zdecydowanie hecy antysemickiej, że uważa obronę praw ludzkich, obywatelskich i narodowych żydowskich mas pracujących za organiczną część swej własnej walki o Polskę robotników i chłopów, o zwycięstwo demokracji i Socjalizm

Wywiad skończony. Tow. Schlossberg wyjeżdża na konferencję do Londynu, skąd już wraca do swej odpowiedzialnej pracy w ruchu robotniczym w Ameryce. „POZDRÓWCIE — proszꗗ wspólnych naszych towarzyszy z „Amalgamatu" prez. Hillmana, gen. organiz. Leona Krzyckiego, tow. tow. z Amer. Socjalistycznej Partii tych z prawa i z lewa, a także naszych dzielnych towarzyszy ze Związku Socjalistów Polskich i z Polskiej Roh. Kasy Pomocy i z Polskich Uniwersytetów Ludowych". Z. P.

Nacjonalizm a radykalizm społeczny

Deklarację pułk. Koca przyjęła więcej, niż przychylnie, prasa konserwatywna, jak „Czas" „Kurier Polski", „Słowo", deklarację uznano powszechnie, także po za obozem b. „sanacji", jako konserwatywne wyznanie wiary politycznej. Deklaracja jest nacjonalistyczna, mimo, że słowa „nacjonalizm" w niej nic ma, a pod względem społecznym — konserwatywna

Na kilka dni przed ukazaniem się deklaracji pułk. Koca, pos. Miedziński wyłożył swoje credo polityczne w gronie kolegów parlamentarnych, a wśród naczelnych haseł programu widniały: nacjonalizm i — **radykalizm społeczny.**

Obecnie p. Miedziński interpretuje cierpliwie deklarację pułk. Koca, która według zgodnej opinii społeczeństwa, nie ma z radykalizmem nic a nic wspólnego.

W ciągu **kilku dni** radykalizm społeczny przeobraził się w konserwatyzm społeczny. Z pośród wszystkich „ewolucyj" politycznych, na które patrzymy od szeregu lat u nas i za granicą, jest to chyba rekord pośpiechu „ewolucyjnego"!

Ale ta ewolucja — pomijając jej tempo — była nieuniknione. Albowiem **nacjonalizm z radykalizmem społecznym połączyć się u nas nie da.** Kto u nas w dzisiejszych czasach jest nacjonalistą, ten nie może być radykałem społecznym, — lecz musi **być** na prawicy społecznej.

Nietylko u nas. Przypomnijmy sobie, jak „radykalni" byli hitlerowcy w swym programie partyjnym, zanim zdobyli władzę. Dzisiaj ich „radykalizm społeczny" wyraża się w tym, że **radykalnie zgnębili ruch robotniczy i wszelki objaw samodzielności świata pracy.**

Gdy mowa o nacjonalizmie, -- trzeba z góry wyłączyć ruchy narodowe, walczące o wyzwolenie z pod obcego jarzma, o zjednoczenie narodu w jedno państwo. — Ruchy te prawie zawsze miały — i mają po dzień dzisiejszy—charakter społecznie radykalny. Nawet Narodowa Demokracja w swych latach pierwszej młodości miała cechy radykalizmu społecznego—póki nie wyrodziła się w nacjonalizm wsteczny.

Nowoczesny nacjonalizm jest wytworem burżuazji państw wolnych, a zrozumieć go można tylko na tle rozwoju kapitalizmu nowoczesnego w drugiej połowie wieku 19-go aż do dni naszych.

Nie możemy tu kreślić historii tego rozwoju. Wskażemy tylko na dwie jego fazy.

W okresie kapitalizmu liberalnego linia rozwoju nacjonalizmu szła wzwyż; był to nacjonalizm „na dorobku", rósł w siłę i krzepł: w miarę narastania bogactw i potęgi materialnej, w burżuazji dojrzewała coraz to większa „wola mocy" i żądza panowania. — W tym to okresie kapitalizm — właśnie jako liberalny — nie widział jeszcze w masach pracujących swego śmiertelnego wroga i demokrację parlamentarną uważał za odpowiedni dla siebie ustrój polityczny; nacjonalizm zaś, jako poczucie zwycięskiej odrębności i niezależności, miał pewne cechy dodatnie i twórcze.

Po wojnie światowej nastąpił upadek kapitalizmu liberalnego, wolnej konkurencji kapitalistycznej. Tym samym kapitalizm stracił najistotniejszą swą cechę i począł wyrodnieć. Kapitalizm monopolistyczny, „skrępowany", zapędził się w granice autarchii („samostarczalności) i w tych granicach usiłuje się bronić przed naporem, rozsadzających go sił. — Nie może on już spełnić swej roli dziejowej, nie może zaspokoić potrzeb społecznych, a nie chce ustąpić z pola, chce dalej panować.

Nacjonalizm dzisiejszy, dążąc do zachowania kapitalizmu, siłą rzeczy stać się musi zachowawczy i im trudniejsza jest pozycja kapitalizmu, tym **węższą się staje podstawa społeczna nacjonalizmu** Stąd to gwałt i terror, jako środki przymusu, stosowane przez nacjonalizm najbardziej zwyrodniały, t. j. faszyzm.

Że nacjonalizm i radykalizm społeczny nie dadzą się pogodzić ze sobą, świadczy nie tylko „ewolucja" pos. Miedzińskiego, ale też i inne, dość humorystyczne zjawisko, którego jesteśmy świadkami po ukazaniu się deklaracji pułk. Koca.

W deklaracji tej, jak wiadomo, pułk. Koc wyciąga ręce „ponad płoty i mury", dzielące naród. A oto ci, co najgorręcej popierają tę deklarację, mianowicie konserwatyści i różni endeko - sanatorzy, gorączkowo zabiegają, — by broń Boże, do obozu pułk. Koca nie dostały się elementy „niepożądane".

Obawa próżna, ale rzecz znamienna, jak prawica wysila się, by apel deklaracji, którą ona tak popiera, .. pozostał bez echa!

Mili obożnicy!

(jmb.).

EMIGRANCI

Wyszli z cuchnących nor —
została w oczach zieleń pleśni na ścianach —
wyprowadziła brudna nędza na ślepy tor —
zadudnią koła w szyny:
świecie kochany —
świecie jedyny —
ej — da — da — dana
zielona pleśń na ścianach...

Zaleje jeszcze oczy,
przyśni się jeszcze w nocy,
po zharowanym dniu,
zakwitnie zmorą snu
zielona pleśń na ścianach —
ej — da — da — dana —
taka to twoja wiosna,
zielenią ścian porosła — —

Zadudnią, zakołaczą,
zadudnią koła w szyny —
Świecie — jedyny —
oczy — zobaczą:
po ścianach zapleśniałych
ktoś w domu łzami bryznął — —
niosą cię koła, niosą, niosą cię w świat cały,
ojczyzno — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

W puszczach Czarnego Lądu

Znajdują się olbrzymie skarby i liczne surowce

Jak doniosły ostatnio depesze, z nocy z 22 na 23 lutego z portu w Neapolu odpłynęła do Abisynii niemiecko - włoska misja gospodarcza, której zadaniem będzie zbadanie bogactw ziemnych w Abisynii. W skład komisji, na czele której stoi generał Cattaneo, wchodzi 11 Niemców i 4 Włochów.

Misja, wysłana z ramienia utworzonego nazajutrz po zwycięskiej wojnie abisyńsko - włoskiej towarzystwa „Societa Anonima Mineraria Africa Orientale Italiana" anonimowa włoska spółka akcyjna dla eksploatacji bogactw naturalnych Afryki wschodniej), zwiedzić ma złotodajne tereny Godżamu, gdzie oprócz złota znajdować się mają bogate złoża platyny i innych metali, oraz naftowe tereny Harraru. Towarzystwo włosko - niemieckie, w którym udział Rzeszy wynosi 25 procent, posiada dla życia gospodarczego Włoch i Niemiec olbrzymie znaczenie. Dwa kraje o silnym potencjale przemysłowym, pozbawione surowców, połączyły się dla eksploatacji niezbadanych jeszcze bogactw zrabowanych części czarnego lądu. Obszar, jaki zbadać zamierza misja włosko - niemiecka, jest tak wielki, jak Niemcy i Włochy. O jego bogactwach naturalnych dochodziły do Europy jedynie legendarne słuchy. Podejmowane dotychczas przez poszczególnych finansistów próby zbadania bogactw ziemnych Abisynii nie powiodły się ze względu na olbrzymie trudności, których inicjatywa prywatna nie mogła pokonać. Dopiero powołanie do życia przez Rząd włoski olbrzymiego aparatu badawczego i opracowania zakrojonego na wielką skalę planu gospodarczego stworzyły odpowiednie warunki nie tylko dla zbadania bogactw, ale i metod ich eksploatacji. Na jak olbrzymie trudności napotykała inicjatywa prywatna w Abisynii, dowodzi choćby przykład „Standart Oil Company", która przez podstawionego przez siebie finansistę Ricketao chciała zbadać złoża naftowe w Harrarze. Impreza ta nie powiodła się nie tylko ze względu na interwencję Rządu amerykańskiego, który przeciwstawił się tym zamierzeniom z pobudek politycznych, ale głównie dlatego, że tak bogate towarzystwo, jak „Standart Oil", zwątpiło o możliwości przeprowadzenia badań i rozpoczęcia eksploacji źródeł naftowych własnymi środkami. Obszary Abisynii są dziś jeszcze najmniej zbadanymi z całej Afryki. Opisywany wielokrotnie, jeśli chodzi o stosunki kulturalne, etnograficzne i socjalne, kraj ten jest najmniej znanym pod względem bogactw naturalnych. Czynni od dziesięciu lat na tym terenie inżynierowie niemieccy znajdowali w poszczególnych okręgach złoża złota, platyny i innych metali szlachetnych, wysnuwając stąd słuszne zresztą, przykładem innych ziem afrykańskich potwierdzone, wnioski o nieodkrytych jeszcze bogactwach naturalnych tego kraju. Afryka posiada znaczne złoża najróżnorodniejszych metali. Jest może od Europy i Ameryki uboższa w żelazo, którego złoża występują tu natomiast prawie zawsze w połączeniu z szlachetniejszymi kruszcami, jak manganu, miedzi i innych metali. Złoża żelazo - manganowe znajdujemy w niektórych okręgach Afryki północnej, zachodniej, na Złotym Brzegu i niektórych częściach Afryki wschodniej. Według obliczeń geologów, złoża te znajdują się również w Abisynii na obszarze Wolega, gdzie rozpocząć się mają w tych dniach pierwsze badania wysłanej misji niemiecko - włoskiej. Obok żelaza i manganu istnieją w Abisynii pokłady miedzi, zwłaszcza w jej okręgach północnych, stanowiąc przedłużenie żył miedzi, znajdowanych oddawna na kilka wieków przed Chrystusem na półwyspie Sinai. Oprócz żelaza, manganu i miedzi w ziemi afrykańskiej znajdują się znaczne pokłady ołowiu, cyny i cynku oraz tak zwanej blendy, posiadającej liczne pierwiastki radioaktywne. Przypuszczać należy, że skoro wszystkie kraje graniczące z Abisynią posiadają bogate złoża metali, nie są ich pozbawione również abisyńskie góry, dotychczas zbyt mało zbadane.

Najlepiej zbadaną kwestią jest sprawa metali szlachetnych w Abisynii. W piasku rzek abisyńskich znajduje się złoto ziarniste. Znaczne ilości złota zawiera piasek rzek, wpadających do Nilu. Złoto etiopskie znane było już w czasach Faraonów.

Również w dziedzinie handlu platyną zaczęła Abisynia odgrywać w ostatnim czasie pewną rolę na rynku światowym. Roczna produkcja platyny wynosi w Abisynii około 200 kg.

Czarny kontynent posiada olbrzymie możliwości rozwojowe. Pierwszym etapem na drodze do ich wykorzystania, szczególnie, jeśli chodzi o Abisynię, jest rozbudowa dróg komunikacyjnych, na co Rząd włoski położył główny nacisk. Bogactwa Abisynii zostaną oczywiście wyzyskane przez zaborców dla własnych celów. Mają one im umożliwić dalsze wyprawy zaborcze.

Technika przyszłej wojny

Wynaleziono aparaty do strzelania w zupełnych ciemnościach

W urzędowych sprawozdaniach z zeszłorocznych jesiennych manewrów armii niemieckiej znajduje się następujące zdanie: „**Ćwiczenia te miały na celu wypróbowanie metody optycznego celowania armat przeciwlotniczych**".

Zdanie to posiada dla fachowca głęboką wymowę. Już w roku 1934 mówiono o pierwszym wynalazku niemieckim, pozwalającym na skuteczny obstrzał objektów nieprzyjacielskich nawet w nocy. Aparaty do celowania optycznego, skonstruowane w wojskowym laboratorium, wypróbowane zostały przez bawarskie oddziały wojskowe pod Augsburgiem. Pierwsze próby wykazały niezwykłą precyzyjność aparatów, pozwalającą na absolutną pewność strzału na odległość 800 mtr.

Istota wynalazku, strzeżona tajemnicą wojskową, stopniowo jedynie przenikała do szerszej wiadomości. Aparat do celowania optycznego składał się z instrumentu, zbudowanego na wzór kamery fotograficznej, umieszczonego na lufie karabinu w miejscu, gdzie zazwyczaj znajduje się celownik. Na miejscu muszki umieszczono mikroskopijny reflektor, zasilany prądem z akumulatora. Przy zamkniętym obwodzie prądu, można było w chwili działania reflektora zauważyć ledwo dostrzegalne żarzenie, żadnego natomiast błysku światła. Celowanie nie odbywa się w sposób dotychczasowy. Karabin, zaopatrzony w przyrząd do celowania optycznego, bierze się pod pachę, tak, by tarcza matowa, znajdująca się na wierzchu aparatu, była dobrze widoczna, niejako na oku strzelca. Skoro wysłane z aparatu infraczerwone promienie napotkają na przeszkodę — na tarczy matowej pojawia się błysk. Strzelec, zauważywszy błysk, nadawał karabinowi takie położenie, by refleks wywoływany na tarczy znalazł się ściśle na linii celownika i muszki. Pociągnięcie za cyngiel w tym momencie, gwarantowało bezwzględną pewność strzału.

UDOSKONALONE PRZYRZĄDY NA ARMATACH PRZECIWLOTNICZYCH

Po przeprowadzeniu pomyślnych prób z nowym aparatem dostosowanym do karabinu piechoty, niemiecki instytut badania promieni otrzymał z ministerium wojny polecenie udoskonalenia wynalazku w kierunku rozszerzenia jego zasięgu i przystosowania go do artylerii przeciwlotniczej.

Dzięki zastosowaniu reflektorów lustrzanych oraz umieszczeniu aparatu na ruchomej osi, można było uchwycić nieprzyjaciel. samolot na tarczy matowej jeszcze przed znalezieniem się na linii obstrzału. W chwili, gdy refleks świetlny na tarczy przechodzi przez drugi punkt, odpowiadający linii strzału, następował strzał. Udoskonalony wynalazek pozwala na obstrzał objektów nieprzyjacielskich samolotów na dystans 2.000 metrów.

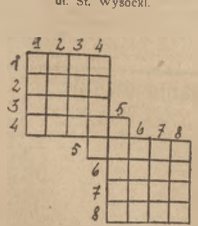
APARATY WYKRYWAJĄCE SAMOLOTY NIEPRZYJACIELSKIE

W dążeniu do przesunięcia maksymalnej granicy zasięgu aparatu, umożliwiającego celowanie w ciemności, niemieckie ministerjum lotnictwa powołało do życia specjalne eskadry patrolujące, wydzielone z eskadr lotniczych i przyłączone do bateryj przeciwlotniczych. Samoloty, przeznaczone do wyśledzenia nocą aparatów nieprzyjacielskich, mają wmontowane na skrzydłach dwa reflektory, wysyłające promienie infraczerwone. Reflektory te, umieszczone na ruchomej osi, mogą być odpowiednio nastawione we wszystkich kierunkach poziomych i pionowych. Jeden samolot obsługuje 4 armaty przeciwlotnicze, ustawione w różnych punktach. Pilot wzbiwszy się w górę przeszukuje przy pomocy swego aparatu znajdującą się dokoła niego przestrzeń przy czym niewidoczne dla oka, ani nie dostrzegalne przy pomocy dotychczasowych przyrządów optycznych promienie infraczerwone, wysyłane we wszystkich kierunkach, nie zdradzają jego obecności. Gdy na matowej płycie pojawi się refleks, pochodzący z zetknięcia się czerwonych promieni z aparatem nieprzyjacielskim, pilot przy pomocy specjalnych urządzeń ustala wysokość, szybkość i kierunek lotu aparatu nieprzyjacielskiego. Ustaliwszy pozycję przeciwnika, pilot podaje ją radiotelegrafem swej baterii, która odrazu rozpoczyna ogień. Użycie samolotów patrolujących, zaopatrzonych w reflektory do wysyłania promieni infraczerwonych, pozwala na wykrycie aparatów nieprzyjacielskich już na odległość 6 tys. metrów.

Zbyteczne dodawać, jak olbrzymie znaczenie posiada fakt ten dla obrony przeciwlotniczej, oczywiście jeżeli próby wykażą, że wynalazek da się istotnie zastosować do praktycznych celów wojny.

Dział rozrywek umysłowych

ZADANIE NR. 17.
Schody magiczne.
ul. St. Wysocki.



W powyższą figurę wpisać 8 wyrazów o podanem znaczeniu. Wyrazy te czytają się jednakowo pionowo i poziomo:

Znaczenie wyrazów:

1. Dźwięk, odgłos, szmer.
2. Ławka, przyrząd do siedzenia
3. Linia jajowata. Spłaszczone koło
4. Pokój do przyjęć, piękny pokój.
5. Najazd, napaść.
6. Zapytuje.
7. Karta faworyzowana.
8. Termin.

Nagroda: miesięczna prenumerata „Robotnika".

ZADANIE NR. 18.
Zagadka.

Które imię obiecuje
Że literę ofiaruje?

Nagroda: książka.

Rozwiązanie zadań z poprzedniego N-ru brzmi:
Zadanie Nr. 15 — Socjalizm to pokój. Zadanie Nr. 16 Szewc, Rolnik Lekarz.

Nagrody za rozwiązanie zadań z poprzedniego N-ru otrzymują miesięczną prenumeratę „Robotnika" Piotr Borowski, St. Królewszczyzna, dom kolejowy Nr. 21. książkę Wanda Uziembło, Piotrków Tryb. ul. Mickiewicza 15 m. 1.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

T. Teodorczyk, Zgierz: Zadania zatrzymujemy.

Witold Zubel, Nowy Sącz: Prosimy o kilka szarad. Chętnie wydrukujemy.

Korylas Grzegorz, Katowice; Paweł Rachul, Włodzimierz Wołyński, Celina Bechler, Sempolno: nagrody są losowane.

K. Wasilewski, w. m. wizytówki zatrzymujemy. Logogryfy narazie nie pójdą. Prosimy o dalsze zadania.

R. Topelówna, Wilno: Rozwiązania można przysyłać na pocztówce. Zdania zatrzymujemy.

Cecylia Jakubowska: Zadanie zatrzymujemy. Prosimy o dalsze zadania. Za słowa uznania — dziękujemy.

Helena Zemel, Łódź: Zadania nadsyłane przez czytelników chętnie drukujemy.

D. Markus Brok. Na drodze wyjątku udzielimy Wam odpowiedzi listownej.

Remblewski Ignacy, Czeladź: III-ci tom pamiętników nie ukazał się jeszcze.

Uprzejmie prosimy o nadsyłanie rozwiązań na adres naszej Warszawskiej Redakcji: Warszawa, Warecka 7.

Rozwiązanie zadań z tego numeru można nadsyłać do dnia 19.3 b. r.

Jak zorganizowani są robotnicy

fabryki słynnych luksusowych limuzyn „Rolls-Royce"

Jak doniosły depesze, w angielskich zakładach samochodowych, produkujących słynne luksusowe limuzyny Rolls-Royce, wybuchł strajk pracowników. Do strajku przystąpiło 3500 pracowników olbrzymich warsztatów samochodowych, zatrudniających personel złożony z 5500 osób. W związku ze strajkiem jeden z dziennikarzy angielskich opisuje na łamach „Daily Mail" swe refleksje ze zwiedzenia zakładów, a następnie z życia społecznego olbrzymiego personelu.

Robotnicy są zrzeszeni w instytucji samopomocowej, utrzymującej spółdzielnię, klub, teatr, amatorski, kino oraz własną kantynę. Dzięki należytemu i sprawnemu kierownictwu spółdzielnia przynosiła rok rocznie zyski, które były wydawane członkom w towarze. Część zysków członkowie spółdzielni przeznaczali na zakup nowych książek do biblioteki, sprowadzanie nowych filmów, wyświetlanych bezpłatnie dla pracowników zakładów i ich rodzin.

Wzorowo prowadzony teatr wystawiał jedynie klasyczne sztuki Szekspira oraz baśnie dla dziatwy. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia teatr wystawił arcydzieło Szekspira „Kupiec Wenecki". Dramat ten został przyjęty entuzjastycznie przez tysiączne rzesze pracowników. Z innych zakładów przemysłowych przybywali do tego teatru liczne wycieczki.

Na samorządzie oparta organizacja koleżeńska rozwija się bardzo pomyślnie. Podczas obecnego strajku kiedy 3500 pracowników nie pobiera płacy, organizacja ma żelazne rezerwy, z których czerpie pieniądze na wydawanie zasiłków i udzielania pomocy materialnej.

Szalona wichura

porywała całe domy w Macedonii

Według doniesień prasy greckiej, w Macedonii szalała w tych dniach szalona wichura, połączona z zamiecią śnieżną. O rozmiarach burzy śnieżnej świadczy fakt porywania chat i przerzucania ich na inne miejsce. W miejscowości Sichas (wschodnia Macedonia) silny wiatr szalejący w godzinach wieczornych przewrócił strzechę, pod którą mieszkała rodzina ubogiego rolnika. Rolnik znalazł się w pewnym momencie pod gołym zachmurzonym niebem a żona wraz z dzieckiem, śpiącem w sąsiedniej izdebce, zostały przyduszone wywróconą belką. Jak opisuje dziennikarz ateński drobne rączęta dziecka trzymały w przedśmiertnym skurczu twarz matki. Zrozpaczony ojciec na ten widok dostał wstrząsu nerwowego. W innych okolicach, przez które przeszła wichura znaleziono rozwalone stodoły, zniszczone sady, wyrwane drzewa. W jednej z gorzelń środkowej Macedonii wicher urwał dziób komina, który padł na przejeżdżającą furmankę. Szczyt trafił w konia, zabijając go na miejscu, a woźnica szczególnym trafem wyszedł z wypadku bez szwanku.

Balonowe zapory

uniemożliwią bombardowanie miast z powietrza

W poszukiwaniu najskuteczniejszych sposobów zabezpieczenia wielkich skupień ludzkich przed niespodziewanymi atakami lotniczymi, koła zainteresowane wpadły na pomysł stworzenia ruchomej zapory z balonów. Zapora taka, według przewidywań fachowców, sięgać mogłaby do 10 tys. metrów w górę, a nawet wyżej. Według orzeczenia angielskich rzeczoznawców, zapora sięgać mogłaby tak wysoko, że praktycznie przekreślałaby możliwość ataku bombowego z powietrza. Bombowce nieprzyjacielskie, zmuszone wzbijać się na taką wysokość, mogłaby zabierać ze sobą stosunkowo nieduże ilości bomb małego kalibru, których celność ze względu na minimalną widoczność byłaby wysoce problematyczną.

W ostatnim czasie w Anglii rozpoczęto już fabrykację balonów zaporowych. Okres wzbijania się balonów na pożądaną wysokość nie przekracza 15 minut.

W jedności siła!

Zwycięski strajk „polski“ w rolnictwie
w Gumniskach pod Tarnowem

W ogrodach ks. Romana Sanguszki w Gumniskach pod Tarnowem, pracuje obecnie w sezonie zimowym, 35 robotników, w tej liczbie 6-ciu ogrodników, reszta zaś pracuje jako pomoc ogrodnicza. Wszyscy przed tygodniem zorganizowali się w Zw. Zaw. Rob. Rolnych Oddział w Tarnowie.

W dniu 10 marca b. r. kiedy Zarząd ogrodów dowiedział się o zorganizowaniu robotników postanowił z miejsca usunąć tow. Józefa Bernadego, jako męża zaufania tych robotników. W dn. 11 marca b. r. gdy tow. Bernad rano przyszedł na swe stanowisko, nie dopuszczono go do pracy. Postanowiono również z miejsca usunąć delegację, która „ośmieliła się“ interweniować, by zwolnionego towarzysza ponownie przyjęto.

Wobec takiego stanowiska Zarządu ogrodów, robotnicy odpowiedzieli natychmiastowym strajkiem „polskim“. Strajk ten trwał trzy godziny. Panowie z Zarządu, widząc zdecydowane stanowisko robotników, usuniętego towarzysza oraz delegację przyjęli do pracy, cofnąwszy wypowiedzenia. Solidarność robotnicza zrobiła swoje

Zwycięski strajk w młynie
w Bielsku Podlaskim

Jak donosiliśmy, w młynie „Jedność“ w Bielsku Podlaskim wybuchł strajk „polski“ o podwyższenie dotychczasowych zarobków.

W piątym dniu okupacji młyna, na konferencji przedstawicieli Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego z właścicielem młyna p. Pomczancem — zawarto umowę zbiorową, mocą której otrzymają: robotnicy 21% podwyżki, młynarze i mechanicy od 11 do 15% i deputat w dotychczasowym wymiarze. Ponadto pracodawca zobowiązuje się wszystkie wynikłe zatargi załatwiać wyłącznie za pośrednictwem Związku.

Strajk trwał solidarnie; pomimo ciężkich warunków w jakich się znajdowali robotnicy, nikt się nie załamał. Miejscowi robotnicy natychmiast pośpieszyli strajkującym z pomocą materialną i moralną.

Ogólną pogardę i oburzenie wywołało zachowanie się p. Puciłowskiego, właściciela piekarni „leadera“ miejcowych „narodowców“, który w asyście policji usiłował zabierać mąkę z młyna, pomimo sprzeciwu strajkujących. W tym wypadku p. Puciłowski zapomniał o tym, że właścicielem młyna jest Żyd.

Robotnicy Bielska - Podl. mieli jeden z licznych przykładów, że „polski - narodowy“ kapitalista zapomina nawet o antysemityzmie, gdy chodzi o interes.

Zwycięstwo klasowego Związku Metalowców

(Kor. wł.).

W dniu 6 marca 1937 r. odbyły się wybory do Rady Zakładowej w Zakładach Elektro w Łaziskach Górnych (Górny Śląsk).

Lista ZZP. otrzymała 156 głosów, 2 mandaty; lista ZZZ — 118 głosów, 2 mandaty; lista ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO — 209 głosów, 3 mandaty pełne i jeden uzupełniający.

Pomimo wielkiej agitacji ze strony innych Związków, lista klasowego Związku Metalowców zdobyła największą ilość mandatów. Robotnicy - metalowcy rozumieją coraz bardziej, że tylko klasowy związek metalowców i jego przedstawiciele stoją szczerze w obronie interesów robotniczych.

Zwycięstwo Związku Klasowego
W Miejskim Urzędzie Budowlanym w Rybniku

W Miejskim Urzędzie Budowlanym w Rybniku odbyły się wybory do rady zakładowej. Poraz pierwszy wysunął tu listę kandydatów klasowy Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej. Rada zakładowa znajdowała się dotąd w rękach ZZP.

Wybory dały socjalistom 30 głosów i 3 mandaty, ZZP otrzymało 17 głosów i 2 mandaty.

Tak więc większość rady zakładowej w Rybniku po raz pierwszy znalazła się w rękach socjalistów. Klasowy ruch sobotniczy kroczy stale naprzód.

Strajk w przemyśle drzewnym
w Broszniowie

Wobec niedojścia do porozumienia z firmą drzewną I. P. H. Glesinger w BROSZNIOWIE w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, w firmie tej już od 3 tygodni trwa strajk. Rokowania w dn. 10 b. m. zostały zerwane z powodu nieustępliwości przemysłowców.

Strajk jest bardzo solidarny; robotnicy, w liczbie 1.800, zdecydowani są walczyć aż do zwycięstwa.

Szczegóły podamy w najbliższym numerze.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Walka z drożyzną

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Sosnowcu klub radnych P. P. S. zgłosił nast. interpelację:

„Raptowny i dotkliwy wzrost drożyzny, stale nasilający się, stanowi groźne niebezpieczeństwo dla świata pracy, którego bardzo skromne i nie wystarczające na wyżywienie rodziny zarobki dotychczasowe zostały sprowadzone poniżej jakiegokolwiek minimum, umożliwiającego egzystencję. Głód zagląda w oczy już nietylko bezrobotnym, lecz i tym nędzarzom, którzy dotychczas jeszcze pracują.

W takiej chwili rola i reprezentacja Samorządu stanowi niezmiernie ważny czynnik, który przez właściwe ustosunkowanie się do zagadnienia, mógłby decydująco wpłynąć na zahamowanie drożyzny, oraz na zmniejszenie tej dysproporcji, jaka zachodzi między dzisiejszymi zarobkami i dzisiejszymi cenami artykułów pierwszej potrzeby.

Temu zadaniu Prezydium Zarządu Miejskiego nie sprostało. Potwierdzeniem naszego poglądu jest:

1) skwapliwa zgoda na podwyżkę cen (jedno z pierwszych miast w Polsce) na artykuły pierwszej potrzeby w maju ub. r. czemu daliśmy już wyraz w naszej interpelacji, zgłoszonej na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 2 czerwca 1936 r.

2) Motywy usprawiedliwiające podwyżkę cen pierwszej potrzeby, zakomunikowane przez p. prezydenta na posiedzeniu Rady w dniu 6 lipca ub. r. które brzmią wg. protokułu z Rady Miejskiej: „Z zebranych informacyj z innych miast o cenach artykułów żywnościowych w tym okresie wynika, że w Sosnowcu ceny są niższe, niż w ośrodkach czysto rolniczych“. TE MOTYWY P. PREZYDENTA POSŁUŻYŁY OBECNIE P. P. PIEKARZOM JEDYNIE W SOSNOWCU (Z CAŁEGO ZAGŁĘBIA) ZA PODSTAWĘ ZRÓWNANIA CEN CHLEBA Z CENAMI NA ŚLĄSKU.

3) Wreszcie, niewykonanie dotychczas przyjętego jednomyślnie przez Radę Miejską, na posiedzeniu w dniu 21 grudnia ub. r., wniosku naszego, który brzmi: „Rada Miejska m. Sosnowca wyraża opinię, że podatek specjalny, potrącany od pracowników i robotników miejskich wobec niskich płac w samorządzie m. Sosnowca winien być tymże pracownikom i robotnikom w całości zwracany“.

Podkreślając te fakty, Klub Radnych P. P. S. oświadcza i tym razem, że mogące ujawnić się te lub inne akty rozpaczy świata pracy będą bezpośrednie objawem odruchu głodowego, a nie wynikiem jakiejkolwiek akcji „obcych agentur“.

Dla uniknięcia tych rozpaczliwych następstw Rada Miejska zapytuje p. prezydenta, co uczynił, aby nie dopuścić do zwyżki cen chleba, wędlin, mięsa i t. p. — i co zamierza uczynić w kierunku przeciwdziałania wzrostowi drożyzny“.

Jakże wymowną jest treść powyższej interpelacji.

Życie idzie własnym torem, a ze strony czynników mających obowiązek przeciwdziałania, drożyźnie, niema żadnego wysiłku w tym kierunku.

Apel do poetów!

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego pracuje nad wydaniem antologii poetyckiej, która by zawierała materiały potrzebne do obchodu świąt świata pracy, uroczystych akademij, wieczorów towarzyskich i t. p.

Treść wierszy musi mieć charakter walki o nową sprawiedliwość społeczną.

Zainteresowani poeci, mający w swoich tekach odpowiednie utwory, proszeni są o przesłanie ich do dnia 10 kwietnia b. r. na adres: Sekcja Widowiskowa RIOK-u w Warszawie, ul. Nowy Świat 23—25 dla Zarządu Głównego.

Rzeczy niedopuszczalne

Dnia 7 sierpnia r. ub. zachorowała nagle Maria Kulik, żona ubezpieczonego Józefa Kulika legitymacja ubezpieczeniowa Nr. 5642407, wdowa dnia 12 marca 1936 r.) Widząc poważny stan żony, mąż odwiózł ją do Państwowego Szpitala Epidemicznego w m. Głębokie. Zabiegi lekarzy okazały się bez skutku i Maria Kulik dn. 10 sierpnia 1936 roku zmarła.

Państwowy Szpital Epidemiczny w Głębokiem nadesłał ubezpieczonemu nakaz płatniczy na sumę 10 zł. 80 gr. za leczenie żony w szpitalu. Kilkakrotne zwracanie się ubezpieczonego Kulika do Ubezpieczalni w Głębokiem o przejęcie kosztów leczenia żony w szpitalu nie odniosły skutku, a Państwowy Szpital w Głębokiem za pośrednictwem Urzędu Skarbowego, nadsyła ubezpieczonemu upomnienie Nr. 262935, zaznaczając jednocześnie, że... **poprzednio nadesłany nakaz płatniczy dojrzał już do egzekucji, na podstawie § 17 Dz. Ust. Nr. 29 poz. 195.**

Czy doprawdy nie ma rady na tego rodzaju... biurokratyzm?

Kącik radiowy

ZNAMIENNY GŁOS LITEWSKI O POLSCE

W niedzielę, dnia 14 bm o godz. 17.55 Polskie Radio nada felieton red. Tadeusza Katelbacha p. t. „Znamienny głos litewski w Polsce“. W felietonie tym, red. Katelbach nawiąże do świeżo wydanej w Kownie książki red. Gustajnisa o Polsce, pierwszej z prac litewskich obiektywnie informującej o naszych stosunkach.

KAPELA LUDOWA

Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego jest jednym z najbardziej charakterystycznych zespołów. Zarówno sposób wykonania jak i sam dobór programu oddają znakomicie charakterystyczne właściwości muzyczne naszego ludu. Obecnie radiostacja berlińska chęć transmitowania Kapeli Dzierżanowskiego i w dn. 14.III o godz. 14.00 bierze do swego programu koncert muzyki ludowej. Przyśpiewki wykona Jerzy Klimaszewski.

KONCERT EUGENII UMIŃSKIEJ

Dawno już nie występowała doskonała polska skrzypaczka Eugenia Umińska. Miła będzie też zapewne dla radiosłuchaczy wiadomość, że w dniu 14.III o godz. 21.30 nadany będzie koncert tej artystki.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 14 marca

8.00 Pieśń. 8.03 Aud. dla wsi. 8.50 Dzien. por. 9.00 Transm. nab. z Kórniku. 10.35 Muzyka (płyty). 12.03 Hejnał. 12.08 Poranek symf. (z Katowic). Wyk.: Ork. sym. Tow. Muz. pod dyr. T. Jareckiego i K. Szafranek — fortepian. 13.00 Zjazd działaczy wiejskich w Warsz. 13.45 Giuseppe Verdi. 14.00 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 14.30 Reg. trans. z Kórniku (przez Poznań). 15.00 D. c. progr. Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskie. 15.30 Aud. dla wsi. 16.00 Konc. rekl. 16.30 Premiera słuch. „Wiedźma“—fragment pow. „Dziurdziowie“ — Elizy Orzeszkowej. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 „Idzie Molski, w ręku oda“ — szkic literacki St. Wasylewskiego. 19.15 Program. 19.20 Muzyka baletowa (płyty). 20.20 Wiad. sport. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Wesoła Syrena. 21.30 Recital skrzypcowy E. Umińskiej. 22.00 Ork. pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna). 23.00 Muzyka lekka (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 15 marca

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Jascha Heifetz gra (płyty). 12.40 Dzien. połudn. 12.50 Plotki sąsiedzkie“. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Kwintet St. Rachonia. 15.55 Aud. dla dzieci. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Parafrazy fortep. znanych melodyj (płyty). 17.05 „Socjolog a praktyk odczyt — wygł. dr. Al. Herzt. 17.20 Al. Greczaninow: Kwartet G-dur wyk. kwartet P. R. 17.50 W gościnie u bobrów. 18.00 O nakowej organizacji w Polsce — przem. Piotra Drzewieckiego. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Rzutowy czy rzędowy siew — pog. 19.00 Wiosna u węglarza — obrazek z pow.. M. Rusinka. 19.20 W kraju wina i czardasza — aud. w dniu święta narod. Węgier. 20.05 Recital fort. St. Szpinalskiego (z Wilna). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Cola Rienzi — fragm. słuchow. z dramatu Adama Asnyka. Opr. Jerzego Bartnickiego (z Poznania). 21.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22.00 Koncert symf. w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. I. Neumarka z udz. Seweryna Śnieckowskiego (obój). 23.00 Muzyka lekka (płyty).

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 14 marca

8.18 Marsze (płyty). 8.25 Pog. dla rolników. 8.40 Muzyka (płyty). 10.35 Muzyka (płyty). 13.45 Orkiestra Marka Webera gra... (płyty). 16.00 Dialog reklam. K. K. O. 16.05 Konc. rekl. 19.15 Program. 19.20 Koncert wieczorny. Wyk.: F. Güntherówna (śpiew), J. Szamcilowa (fort. i akompaniament). 20.00 Muzyka lekka (płyty). 20.35 20.40 Lok. wiadom. sport.

PONIEDZIAŁEK, 16 marca

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.03 Jascha Heifetz gra... (płyty). 14.00 Lok. wiad. gosp. 14.05 Koncert kompozytorów węgierskich (płyty). 15.55 Audycja dla dzieci: „Węgiel i drewienka“. 16.30 Parafrazy fortep. znanych melodyj (płyty). 16.20 Polacy pieśniarze (płyty). 18.45 Program.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 14 marca

6.00 Pieśń. 6.03 Konc. por. (płyty). 8.18 „Uprawiajmy zielonki“ — pog. 8.30 Koncert życzeń. 10.35 Muzyka (płyty). 13.00 Co słychać na Śląsku — opowie red. Adam Mikulski. 13.45 Parę piosenek wykona Chór Eryana (płyty). 16.00 Dialog reklam. K. K. O. 16.05 Koncert reklam. 16.20 Rola ośrodka zdrowia w życiu robotnika. 19.15 Wieniec pieśni śląskich. 19.45 Program. 19.50 „W niedzielę przy żeleźnioku“. 20.35 Wiad. sport. lokalne.

PONIEDZIAŁEK, 16 marca

6.00 Pieśń. 6.03 Utwory muz. (pł.) 7.25 Wiad. bież. 7.30 Ksylofon (solo). 11.30 Aud. dla młodz. 12.03 Jascha Heifetz gra (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Nieśmiertelne operetki (płyty). 15.15 Konc. reklam. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Chór Juranda (płyty). 16.30 Parafrazy fortep. znanych melodii (płyty). 18.20 „Wczasy robotnicze“. 18.30 Heintz Huppertz ze swą orkiestrą (płyty) 18.45 Program.

E. C. Bentley i H. W. Allen 6)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— Fil! Ty tutaj! — Przybysz gwałtownym ruchem wychylił się z odjeżdżającego pociągu.

— Cóż, do diabła!..

Reszta okrzyku zatonęła w huku przyśpieszającego swój bieg pociągu. Trent — w zdumieniu — ledwie przypomniał sobie, że trzeba odpowiedzieć na pożegnanie ciotki, machającej mu ręką z okna.

Co oznaczało zdenerwowane spojrzenie Bryana Fairmana? Dlaczego przyjaciel ten, zazwyczaj odznaczający się spokojnym opanowaniem, teraz wyglądał i zachowywał się, jak człowiek zgnębiony i zdesperowany?

ROZDZIAŁ II.
SKRAWEK PAPIERU.

Panna Yates — ze swej strony — nie dostrzegła tej krótkiej sceny poznania i oddała się z wielkim zadowoleniem biegowi wypadków. Zauważyła, że w miarę, jak pociąg mijał stację, nabierając rozpędu, w atmosferze wagonu następowała zmiana. Pasażerowie, dotychczas boleśnie zaabsorbowani dłużącymi się pożegnaniami, teraz wracali do równowagi. Stali się bardziej rzeźcy i naturalni. Znajdowali się jak gdyby na progu innej egzystencji, w której przez pewien czas będą wolni od konwencjonalizmu swego otoczenia i sąsiedzkiej kontroli. Świadomie, czy nieświadomie spodziewali się, że będą bardziej sobą. Poza tym przecież jechali na południe, pozostawiając w tyle mgłę i słotę. W atmosferze czuło się ulgę, o jakiej myślą doktorzy, używając taktownego terminu: „zmiana otoczenia“.

Panna Yates z uśmiechem usadowiła się na miejscu i rozejrzała po przedziale. We wszystkim był delikatny odcień luksusu, który wydał jej się niezmiernie kojącym. Menu nie wyglądało nadmiernie zachęcająco, ale w samym jedzeniu obiadu w pociągu było dla niej coś z atmosfery przygody. A kelner był taki rozkosznie grzeczny — szczególniej po tym, gdy zamówiła sobie pół butelki burgunda.

Gdy podawano obiad, panna Yates zaczęła się dyskretnie przyglądać innym pasażerom, wyobrażając sobie ich przypuszczalne dzieje. Panna Yates bowiem odnosiła się z wielką ciekawością do wszystkich nieznajomych, z którymi stykał ją los — i bawiło ją obdarzanie każdego z nich wyimaginowaną historią życia. Czasami miała jeszcze dodatkową przyjemność, gdy zdarzało się, że mogła porównać swoje domysły z faktami, które ujawniły się później.

Bez wahania oceniła wysokiego, wyprostowanego, nie pospolicie wyglądającego mężczyznę, ubranego starannie, z dobrze utrzymanymi, siwymi włosami, który siedział najbliżej niej, czytając jakieś pismo. Typ nie zupełnie wojskowy — zadecydowała panna Yates; niewątpliwie jest to ktoś z dyplomacji; może świeżo mianowany ambasador lub minister. Przypuszczenia te nie zadowoliłyby napewno osoby, która była przedmiotem jej rozważań. Człowiek ten szczycił się bowiem, że wygląda w każdym calu po żołniersku; w rzeczywistości był to bardzo wybitny profesor historii, udający się do Tunisu, gdzie zamierzał ustalić nowe fakty o bitwie pod Tapsus, mogące rozbić w puch reputację innego wybitnego historyka, z którym od lat rywalizował.

Panna Yates nie była bliższa prawdy w ocenie dobrze prezentującego się mężczyzny o wspaniałej budowie ciała, który z kolei wpadł jej w oko. Lekkie zakrzywienie nosa potęgowało jeszcze — w jej opinii—atrakcyjność nieznajomego; zbyt regularne rysy u mężczyzn szły bowiem często w parze, jak miała sposobność się przekonać, z niepożądaną próżnością. Niektórym wydawałoby się może, że ten młodzieniec ma zbyt rozrosłe piersi i ramiona, ale to trafia się często u wiosłujących mężczyzn, którzy zazwyczaj są bardzo sympatyczni. Panna Yates wyobraziła sobie, że jest to student w Cambridge, który jedzie zagranicę, gdzie ma naznaczone spotkanie z rodzicami. Ubranie jego było niewątpliwie zupełnie odpowiednie. Przy obiedzie okazywał zdrowy apetyt, pił tylko wodę mineralną, a jednocześnie z uszczęśliwioną miną studiował list, który — jak wyobrażała sobie panna Yates — pochodził od kobiety. Zastanawiała się, co też ten młodzieniec zrobił sobie w lewe ucho.

Stan tego organu — niestety! — nie był jego własnym dziełem. To, na co patrzyła panna Yates, było zniekształceniem, dokonanym ręką Bakera Izaaka z Hoxton, a obserwowany młodzieniec był Gunnerem Brandem, ongi czempionem ciężkiej wagi armii, posiadaczem Pasa Abingdona, zwycięzcą wielu lukratywnych spotkań profesjonalnych, przygotowującym się obecnie do zawodów o mistrzostwo świata, które miały się odbyć za trzy miesiące. Jechał on właśnie do swego trenera do Cap d'Antibes, a w tej chwili odczytywał raz po raz długi list od narzeczonej, której równej — w jego mniemaniu — nie było wogóle na świecie.

W nocy z piątku na sobotę

Wstrzymana ofensywa powstańców

Ciężkie straty wojsk gen. Franco pod Madrytem

Korespondent Havasa podaje, że w piątek rano powstańcy rozpoczęli nową ofensywę na północ od Guadalajara, lecz rozmach tej operacji

NIE JEST JUŻ TAK WIELKI,

jak operacyj z poprzednich dni. Oddziały atakujące nie są tak liczne, a materiał wojenny, jakim rozporządzają, nie tak obfity. Mimo to atak ranny był bardzo gwałtowny, choć

ZOSTAŁ POWSTRZYMANY.

Na całym odcinku Guadalajara zanotowano następnie intensywny pojedynek artyleryjski i bombardowanie przez lotników powstańczych rządowych linij obronnych. Lotnicy rządowi

STOCZYLI WALKĘ POWIETRZNĄ,

ściągając wgląb terytoriów, zajętych przez oddziały rządowe, trójmotorowce powstańcze. W godzinach wieczornych pozycje obu stron

NIE ULEGŁY ZMIANIE.

Jak się zdaje, wojska gen. Franco wyzyskały dzień do przegrupowania

PO CIĘŻKICH STRATACH, ZADANYCH PRZEZ ODDZIAŁY RZĄDOWE,

przy powstrzymaniu ofensywy.

Korzystając z sytuacji armia rządowa podjęła pod wieczór

ATAK FLANKOWY.

Według informacyj z piątku o godz. 18, pozycje obronne armii madryckiej nie zostały naruszone.

Na odcinkach na południe od Madrytu dzień piątkowy był spokojniejszy, aniżeli w dniach ostatnich, z wyjątkiem odcinków miasta uniwersyteckiego i Jarama. Na tym ostatnim odcinku

WOJSKA RZĄDOWE ZAATAKOWAŁY GWAŁTOWNIE SIŁY NIEPRZYJACIELSKIE

między linią kolejową a doliną Pingarron. Chodziło o zajęcie kilku punktów wypadowych. Pod osłoną karabinów maszynowych i miotaczy bomb zdołano po krótkiej walce zająć pozycje, wyznaczone przez sztab generalny. Przeciwdziałanie powstańców było żywe, lecz niedostateczne, by zmienić sytuację.

W mieście uniwersyteckim również intensywna działalność dookoła pozycyj zdobytych po wysadzeniu w powietrze szkół rolniczej i architektury. Ogień piechoty trwał przez cały piątek. Wieczorem przeniósł się na odcinek, sąsiadujący z miastem Santa Cristina.

Zauważono koncentrację oddziałów powstańczych na krańcach miasta uniwersyteckiego. Artylerja rządowa skierowała wówczas ogień na te oddziały, rozpraszając je.

Co się dzieje w koloniach

Anglicy zdemaskowali bestialstwa faszystów

a faszyści donoszą o okrucieństwach Anglików

„Lavoro Fascista" donosi z Addis Abeby, że w związku z oburzeniem, jakie zaznaczyło się w angielskiej Izbie Gmin z powodu represyj włoskich, zastosowanych po zamachu na marszałka Graziani, przypomnieć należy fakt, świadczący o reakcji brytyjskiej w angielskiej Somalii, który skrzętnie ukryto przed angielską opinią publiczną. W małym mieście handlowym Risib w Samalii brytyjskiej został zraniony przez naczelników szczepów tubylczych oficer brytyjski, pełniący funkcje rezydenta, w czasie dyskusji na temat spłaty daniny. W związku z tym

ROZSTRZELANO NATYCHMIAST BEZ CIENIA SĄDU 150 NACZELNIKÓW I NOTABLÓW. Ponadto SAMOLOTY BRYTYJSKIE ZRZUCIŁY 10 TON BOMB NA RISIB I SĄSIEDNIE MIEJSCOWOŚCI, SZERZĄC WSZĘDZIE ZNISZCZENIE I ŚMIERĆ, nawet wśród szczepów oddalonych, nie mających nic wspólnego ze sprawą w Risib. Dziennik faszystowski przypomina również MASAKRĘ KILKUSET CHŁOPCÓW SUDAŃSKICH — UCZNIÓW SZKÓŁ ZA UDZIAŁ W MANIFESTACJI ANTYBRYTYJSKIEJ.

Polityka zagraniczna Japonii

Wojna wybuchnie, kiedy Japonia zechce

Agencja Domei komunikuje: Minister Spraw Zagr. Japonii Sato oświadczył w Izbie reprezentantów, iż podziela punkt widzenia swego poprzednika, jeśli chodzi o zasadnicze wytyczne polityki japońskiej w stosunku do Chin. Minister Sato na wstępie swego przemówienia wyraził uznanie dla zasadniczych trzech warunków b. premiera Hirota, dotyczących stosunków japońsko - chińskich. Poza tym minister pod żadnym względem nie godzi się na włączenie sprawy mandżurskiej do jakichkolwiek rokowań chińsko - japońskich, które mogły by być nawiązane, stwierdzając zarazem, że jest gorącym zwolennikiem „polityki otwartych drzwi" jeśli chodzi o Chiny środkowe i południowe. Minister Sato stwierdził, że nie ma żadnej różnicy zdań, pomiędzy nim, premierem Hayaszi i ministrem wojny Sugiyma, jeśli chodzi o stanowisko Japonii wobec Chin. Japonia pragnie nawiązać rokowania z Chinami, aby zapoznać je ze swymi minimalnymi żądaniami, co do których nie będzie już można poczynić najmniejszych choćby ustępstw. Czyniąc aluzję do pogorszenia stosunków japońsko - chińskich, minister Sato oświadczył: „prawdziwa katastrofa, to znaczy wojna wedle mego przekonania albo da się uniknąć, albo nastanie w chwili, w której Japonia tego zechce". Zakończenie przemówienia min. Sato spotkało się z krytycznym przyjęciem w Izbie. Przedstawiciele różnych różnych ugrupowań politycznych zapowiedzieli interpelacje w sprawie polityki zagranicznej.

Majątek rodziny Karłowicza pod ochroną

W woj. Wileńskim, w pow. wilejskim, znajduje się majątek Wiszniew. W starym dworze, ocienionym wiekowymi drzewami parku, położonym na brzegu rozległego jeziora wiszniewskiego, przyszedł na świat i spędził swe dzieciństwo Mieczysław Karłowicz.

Majątek przechodził rozmaite koleje, a podczas wojny uległ zniszczeniu. Ze starego dworu Karłowiczów zostały dziś tylko fundamenty, a w pięknym parku — oryginalna i ciekawa altana lipowa, ulubiony zakątek zmarłego kompozytora. Są to właściwie w Wiszniewie jedyne pamiątki po Karłowiczu.

Aby zachować te pamiątki, wileński urząd wojewódzki wydał w tych dniach decyzję, mocą której park majątku Wiszniew wraz z altaną lipową i fundamentami dworu Karłowiczów, zaliczony został do zabytków, chronionych przez urząd konserwatorski. Należy dodać, że majątek Wiszniew poza tym posiada dużą wartość krajobrazową.

105-letni pradziadek na weselu

Na weselu u wójta Grzegorza Karaułła we wsi Karaułłowicze, powszechną uwagę wzbudził 105-letni pradziadek nowożeńca, odznaczający się świetnym wyglądem, animuszem i wytrzymałością. Przez całą dobę jadł i pił z biesiadnikami, bawiąc ich opowieściami z czasów wojny rosyjsko - tureckiej, w której brał udział. Gdy do chaty zeszło się zbyt wiele nieproszonych gości i stało się ciasno, schwycił kij w garść i własnoręcznie „wyprosił" ich z chaty.

Uchwały Komisji arbitrażowej

w sprawie regulacji płac w górnictwie

PAT. donosi z Katowic:

W piątek obradowała komisja arbitrażowa w sprawie regulacji płac w górnictwie t. zw. wozaków i dzionkarzy pod przewodnictwem inż. Kossutha. W rezultacie narad załatwiono sprawę sporu zarobkowego wozaków w ten sposób, że podzielono ich na 4 kategorie, przyznając zarazem podwyższone stawki zarobkowe.

Sprawa płac dzionkarzy będzie rozpatrzona przez komisję w poniedziałek, dnia 15 b. m.

„Lewiatan" zgłasza akces

do obozu tworzonego przez płk. Koca

PAT. komunikuje, że sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego otrzymał od Centralnego Związku Przemysłu Polskiego (Lewiatan) pismo, w którym sfery gospodarcze, reprezentowane przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego i zrzeszone w nim organizacje, przyjmują deklarację płk Koca i zgłaszają gotowość współdziałania i współpracy w realizacji zasad, zawartych w deklaracji ideowej płk. Adma Koca.

Obszarnicy oczywiście również

Sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego otrzymał również pismo podpisane przez prezesa rady naczelnej organizacji ziemiańskich p. Adolfa Bnińskiego i urzędującego wice prezesa rady naczelnej p. Stanisława Wańkowicza — zgłaszające chęć współpracy z obozem tworzonym przez płk. Koca. Równocześnie, jak donosi PAT., zarząd rady naczelnej organizacji ziemiańskich uważa udział poszczególnych ziemian, swych członków w pracy organizacyjnej Obozu za wskazany i pożądany.

Zamiecie śnieżne

szaleją nad polskim morzem

Nad morzem polskim przy silnym porywistym wietrze zachodnim przeszła zamieć śnieżna, która dała się we znaki na całych Kaszubach. Miejscami opad śnieżny przekroczył 20 cm. grubości. Zaspy śnieżne dały się we znaki nie tylko na półwyspie Helskim, ale również w całym powiecie morskim. Pociągi z Helu odchodziły z opóźnieniami. Obecnie ruch na szosach i liniach kolejowych jest normalny.

Dzieci wznieciły pożar

i znalazły śmierć w płomieniach

Straszny wypadek wydarzył się w włosce Wygoda pod Inowrocławiem. Wychodząc z żoną do lasu po drzewo, rolnik Czesław Czekalski zamknął w chacie troje dzieci, 5-letniego synka i córeczki w wieku 3 lat i jednego roku. Bawiąc się najprawdopodobniej w pobliżu pieca, w którym płonął ogień, dzieci wznieciły pożar, który strawił doszczętnie dom. Maleństwa znalazły straszną śmierć w płomieniach.

Katastrofa samolotu niemieckiego

Pocztowy samolot niemieckiej linii, utrzymującej komunikację pomiędzy Niemcami a połudn. Ameryką uległ katastrofie na lotnisku w Bathurst. Istnieje obawa, że cała załoga składająca się z 4-ch ludzi zginęła. Poczta ocalała i będzie wysłana najbliższym okrętem.

Tragiczna śmierć ucznia

W Warszawie na rogu ul. Grochowskiej i Kawczej, samochód prywatny, prowadzony przez właściciela dr. Józefa Millaka (Chłodna 18), przejechał ucznia, 15-letniego Bolesława Goldmana (Komorska 62), syna st. przod. 14 kom.

Dr. M. przewiózł natychmiast nieszczęśliwego chłopca do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Lekarz szpitalny stwierdził złamanie nóg i ogólne potłuczenie. Wkrótce po nałożeniu opatrunku Goldman zakończył życie.

Policja 17 komis. prowadzi dochodzenie, w sprawie tragicznego wypadku.

LEKARSKIE OGŁOSZENIA

Pakt Lokarneński Nr. 2

Rokowania, które napewno zakończą się fiaskiem

CO O TEM PISZE PRASA FRANCUSKA.

Cała prasa francuska szeroko uwzględnia informacje na temat ewentualnego podjęcia rokowań między Londynem, Paryżem i Berlinem w sprawie nowego paktu lokarneńskiego. Czwartkowa, prawie godzinna konferencja ambasadora Rzeszy w Paryżu hr. Wilczka z min. Delbosem potraktowana została, jako wstęp do tych rokowań. Dzienniki uważają, że rozmowa ta łączy się z oczekiwaną odpowiedzią Berlina i Rzymu na notę brytyjską z 17 listopada w sprawie organizacji bezpieczeństwa na zachodzie, a przede wszystkim zapowiedzianymi na koniec bież. tygodnia rozmowami Ribbentropa z min. Edenem.

PUNKT WIDZENIA „TRZECIEJ" RZESZY.

Minister spraw zagr. Rzeszy baron v. Neurath wręczył ambasadorowi W. Brytanii sir Eric Phippsowi memorandum, dotyczące zawarcia nowego Paktu Zachodniego, zawierające punkt widzenia Rządu Rzeszy Niemieckiej na propozycje innych uczestników paktu. Memorandum zostało opracowane w porozumieniu z Rządem włoskim, który ze swej strony przesłał również Rządowi brytyjskiemu odpowiedź na propozycję w sprawie paktu zachodniego.

STANOWISKO FASZYSTOWSKICH WŁOCH.

Tuba prasowa Mussoliniego „Giornale d'Italia" rozważając powyższe zagadnienie pisze: Traktat Lokarneński zawarty w celu zapewnienia pokoju pomiędzy Francją a Niemcami uległ likwidacji na skutek trzech wydarzeń: Paktu francusko - sowieckiego, nowych tendencyj Francji i Anglii i wreszcie stanowiska Belgii, która przyjmuje gwarancje, lecz odmawia ich udzielenia swym gwarantom. „Giornale d'Italia" stwierdza, że w obliczu tej sytuacji należy doprowadzić do porządku zagadnienia, co do których zamierza się prowadzić rokowania oraz zadania nowego systemu, który pragnęłoby się utworzyć.

NIEMCY DĄŻĄ DO PAKTU CZTERECH I ZERWANIA SOJUSZU FRANCJI Z ZSSR.

Dzienniki angielskie zastanawiają się nad treścią odpowiedzi niemieckiej. „Evening Standard" twierdzi, że Rząd Rzeszy dąży do takiego paktu, który byłby jedynie powrotem do paktu czterech z r. 1933. Poza tym, jak twierdzi „Evening Standard", płaszczyzna niemieckiej polityki pozostanie nie zmieniona w tym sensie, że Niemcy w dalszym ciągu domagają się, aby Francja wyrzekła się swego sojuszu z Sowietami, a także innych sojuszów, o ile zobowiązują one Francję do automatycznego działania na wschodzie i południowym wschodzie Europy.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

BÓJKA NA BOISKU. STAROSTA POBIŁ SĘDZIEGO.

Niedawno gracz Unii ze Swarzędza Starosta, na zawodach Unia — Stella pobił sędziego Jernajczyka, który wskutek odniesionych obrażeń leczył się dłuższy czas.

Sprawa pobicia znalazła epilog przed sądem wojskowym, gdyż Starosta obsługuje obecnie powinność wojskową. Sąd skazał go na 4 tygodnie aresztu. Po zwolnieniu Starosty z wojska — p. Jernajczyk wystąpi na drogę cywilną o odszkodowanie za pobicie i leczenie.

Tenis

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA POLAKÓW W CANNES.

We czwartek rozpoczął się w Cannes międzynarodowy turniej tenisowy. W pierwszej rundzie teniściści polscy odnieśli następujące zwycięstwa:

Tarłowski pokonał Węgra Szapary 6:0, 6:0, Hebda wygrał z Anglikiem Townley 6:2, 6:2, a para Jędrzejowska — Tłoczyński wygrała z parą Roy — Orbrag 6:2, 6:3.

W drugiej turze Hebda walczył z tenisistą Badin, przegrywając niespodziewanie 3:6, 6:1, 5:7.

Boks

400.000 DOLARÓW ZA ROZEGRANIE MECZU BOKSERSKIEGO.

Schmeling zwrócił się do Braddocka z propozycją rozegrania meczu o mistrzostwo świata w czerwcu w Berlinie. Niemiec gwarantuje Braddockowi sumę 250.000 dolarów, które zostaną zdeponowane w jednym z neutralnych banków europejskich. Ponadto Braddock otrzymałby przywilej pierwszeństwa przy podziale zysków ze zdjęć filmowych i audycyj radiowych dla Ameryki, co przyniosło, by mu dalsze 150.000 dolarów. Wreszcie Schmeling chce wypłacić amerykańskim menażerom odszkodowania w wysokości 50.000 dolarów i zobowiązałby się bronić jeszcze w ciągu roku bieżącego tytułu mistrza przeciwko Louisowi, lub innemu przeciwnikowi na terenie St. Zjednoczonych Ameryki Północnej. Oferta Schmelinga wywołała w Ameryce wielka sensacje. Braddock zasadniczo zgadza się na rozegranie meczu w Berlinie, domaga się jednak warunków znacznie korzystniejszych, mianowicie gwarancji gotówkowej w sumie 400 tys. dolarów, złożonych jeszcze przed rozegraniem meczu w jednym z banków amerykańskich, całkowitego zwolnienia od podatków oraz przydzielenia amerykańskiego sędziego ringowego.

W niemieckich kołach sportowych przypuszczają, że ostatecznie dojdzie do całkowitego porozumienia.

Do powstania projektu rozegrania meczu w Berlinie przyczyniły się trudności wywołane agitacją kół amerykańskich przeciwnych rozegraniu meczu z bokserem hitlerowskim w Nowym Yorku. Agitacja ta przybrała ostatnio na sile i prawdopodobnie mecz Schmelinga z Braddockiem w Nowym Yorku, nie biorąc już pod uwagę ewentualnych demonstracyj antyhitlerowskich, nie przyniósłby zapewne większych dochodów, wobec akcji bojkotowej. Propozycja Schmelinga omija te trudności.

Wioślarstwo

„PARAGRAF ARYJSKI" NA SEJMIKU WIOŚLARSKIM.

W niedzielę o godz. 10.30 w lokalu WTW. (Pierackiego 19) odbędzie się doroczny sejmik wioślarski.

W sprawie statutu na zebraniu wystąpią okręgi Pomorza i Poznania z wnioskami o zmianę terminu sejmiku z marca na styczeń i o wprowadzenie w Związku paragrafu aryjskiego.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE

W niedzielę nastąpi w Warszawie otwarcie sezonu piłkarskiego. Z tej okazj. rozegrane zostaną liczne imprezy piłkarskie. Na stadionie W. P. o 12-ej walczy Legia z Marymontem. Na boisku Polonii gra Polonia z Otwockim Klubem Sportowym. Na boisku Skry Warszawianka spotka się z Okęciem. Wreszcie na Grochowie odbędzie się mecz CWS — Orkan.

Na boisku Skry odbędzie się pierwszy w sezonie międzyklubowy bieg na przełaj dla stowarzyszonych (4 km.) i niezrzeszonych (2 km.) Start o g. 11-ej.

W kinoteatrze Sfinks o 12-ej finały zapaśniczych mistrzostw Warszawy. Dochód przeznaczony jest na Czerwony Krzyż.

W Nowościach o 12 mecz bokserski pomiędzy śląskim Ruchem a Makabi.

W lokalu Jutrzni o 15-ej mecz bokserski Polonia — Jutrznia.

W lokalu Gwiazdy o 19-ej mecz bokserski kombinowanych drużyn.

W kołach YMCA o 15-ej finały koszykówki i siatkówki o mistrzostwo szkół wieczorowych i świetlic.

W lokalu WTW o 10.30 doroczny sejmik wioślarski.

W lokalu PZK o 10-ej walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego.

W Instytucie Głuchoniemych o 11.30 walne zebranie Polskiego Zw. Wychowawców Fizycznych.

W lokalu YMCA walne zebranie Polskiego Zw. Piłki Ręcznej.

NA PROWINCJI

W Łodzi mecz bokserski o mistrzostwo Polski IKP — HCP i biegi lekkoatletyczne otwarcia sezonu.

W Giszowcu półfinałowy mecz pływacki Warszawa — Śląsk o puchar młodych.

Na Śląsku inauguracja mistrzostw piłkarskich Ligi śląskiej.

W Krakowie mecz eliminacyjny pomiędzy dwoma zespołami, złożonymi z najlepszych piłkarzy Polski przed ustaleniem składu reprezentacji na mecz z Ligą paryską. Poza tym odbędzie się w Krakowie sesja Rady Narciarskiej PZN.

We Lwowie mistrzostwa bokserskie okręgu lwowskiego.

W Poznaniu mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej i mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — Okęcie.

ZAGRANICĄ:

W Cannes międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Polaków.

KRONIKA KRAKOWSKA

W niedzielę, dnia 14 marca b. r. o godz. 9½ przed południem w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie członków Partii

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania.

2) Wybór Komisji matki.

3) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) kasowe, c) „Naprzodu", d) klubu radnych.

4) Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu OKR-owi.

5) Dyskusja.

6) Wybory OKR. PPS., Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego.

7) Wolne wnioski.

Wstęp na Walne Zebranie mają tylko członkowie PPS. z Krakowa za okazaniem legitymacji partyjnej, którzy opłacili podatek partyjny.

Okręgowy Kom. Rob. PPS. Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Uchwały Rady Zawodowej w Krakowie

W dniu 11 marca obradowała w Krakowie miejscowa Rada Zw. Zawodowych nad obecną sytuacją ekonomiczną oraz położeniem klasy robotniczej. Referat wygłosił tow. **Bator**, poczem w dyskusji zabierali głos wszyscy członkowie Rady Zawodowej obecni na posiedzeniu. W wyniku obrad Rady przyjęto następujące uchwały:

Rada Związków Zawodowych stwierdza:

że mimo wzrostu drożyzny, władze państwowe i samorządowe nie starają się ukrócić spekulacji i lichwy przemysłowców i kupców,

że represje i aresztowania działaczy związkowych potęgują niezadowolenie głodnych mas robotniczych.

Rada Zw. Zawodowych czuje się zobowiązana ostrzec miarodajne czynniki, że robotnicy i pracownicy zorganizowani w Związkach Zawod. będą zmuszeni przeprowadzić akcję o podwyższenie zarobków ze względu na rosnącą drożyznę.

Jednocześnie Rada Zawodowa domaga się zaprzestania represji w stosunku do działaczy związkowych.

Rada domaga się przyznania kredytów na roboty publiczne w takiej samej wysokości, jak zeszłego roku, i niezwłocznego rozpoczęcia robót, celem zatrudnienia szerokich rzesz bezrobotnych, zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych.

Rada wzywa wszystkich robotników i pracowników m. Krakowa do solidarnego skupienia się w szeregach klasowych Zw. Zawodowych, celem skutecznej obrony swego bytu i praw obywatelskich.

Odpowiedzią na ciągłe konfiskaty prasy socjalistycznej niech będzie **masowy kolportaż prasy wśród szerokich mas pracujących.**

Rada wzywa pracowników przedsiębiorstw państwowych do organizowania się w organizacjach o charakterze klasowym, celem stworzenia siły, która wywalczyłaby lepszy byt i należne prawa światu pracy.

Rada wita z zadowoleniem zdrowy odruch, jaki daje się odczuć wśród pracowników umysłowych, dążących do połączenia się z robotnikami, celem wspólnej walki o swój byt, — przyczem deklarujące pracownikom umysłowym, zorganizowanym w Związku Zawodowym, pełne poparcie.

Rada oświadcza, że polskiego robotnika i robotnika żydowskiego, nic nie dzieli, a przeciwnie — łączy ich wspólna niedola pod uciskiem i przemocą sfer kapitalistyczno - obszarniczych.

Rada wzywa wszystkich robotników i pracowników do bezwzględnej solidarności i karności organizacyjnej.

Uchwały Rady Związków Zawodowych są wyrazem przekonań całej klasy robotniczej Krakowa. Są one zarazem dowodem siły i spoistości mas robotniczych.

Zaniedbanie przedmieść

Sprawa uregulowania przedmieść krakowskich dotychczas, mimo zapewnień magistrackich czynników, nie ruszyła z miejsca. Nie wyszło się poza plany i projekty, słowem poza papierową robotę, poza przerzeczenia.

Przed kilku laty w okresie wyborów do Rady Miejskiej „sanacja" przyrzekała ludności rzetelne zajęcie się rozwiązaniem palących zagadnień przedmieść. Byli tacy, którzy uwierzyli tym obiecankom i rzucili swe głosy na „jedynkę". Wszak „weksel dla przedmieść" podpisali sami włodarze miasta.

Minęło sporo czasu, wszystko zostało po dawnemu. Przechodząc ulicami na przedmieściach nie widzi się żadnej poprawy. Te same wyboiste jezdnie, popsute chodniki lub brak chodników, brud, smród, kałuże wody, błoto a w okresie pogody kurz, który unosząc się w powietrzu tworzy istną zasłonę dymową, tak, jak gdyby już nad miastem manewrowały nieprzyjacielskie samoloty bombowe.

O mniejszych ulicach na przedmieściach szkoda mówić. To są naprawdę dzikie pola. Chodzi o główne ulice przedmieść. Nie wiele się one różnią od bocznych, mimo, że stanowią jedyne arterje komunikacyjne, łączące miasto z prowincją. W porze roztopów trudno jest tamtędy przejechać. A dla pieszych skoki przez kałuże, brodzenie po kostki w błocie jest prawdziwą udręką. Mieszkańcy przedmieść ponoszą ciężary na równi z ludnością śródmieścia, mają więc prawo do jednakowej opieki ze strony miasta. Sprawę tę poruszy na posiedzeniach budżetowych Klub Radnych P. P. S.

Wyzysk w Monopolu Spirytusowym

Prowokacje p. Dziedzica

Niejednokrotnie pisaliśmy o warunkach pracy i płacy w monopolu spirytusowym, które pozostawiają pod każdym względem wiele do życzenia. Ostatnio kierownik p. Walicki zwrócił się do robotników o podniesienie normy produkcji, na co robotnicy nie zgodzili się, motywując swoje stanowisko nadmierną pracą i lichymi zarobkami, przy czem delegacja robotnicza zażądała obniżenia normy.—P. Dziedzic, pupil kierownika, wbrew oczywistej prawdzie rozpuścił pogłoskę, że delegacja wyraziła zgodę na projekt dyrekcji. Cel tego postępowania p. Dziedzica jest b. przejrzysty. Chodzi mu o wzniecenie fermentu wśród robotnic i o wzbudzenie nieufności do kierownictwa Związku klasowego, aby w ten sposób sprowokować rozłam. Ale akcja p. Dziedzica nie przyniosła żadnych rezultatów. Robotnicy twardo stoją przy klasowej organizacji, wiedząc, że tylko poprzez organizację mogą zdobyć lepsze warunki pracy i płacy.

Często w fabryce zdarzają się wypadki zasłabnięć wśród robotnic, skutkiem wycieńczenia. Dość powiedzieć, że robotnik musi układać skrzynki towaru o wadze 50 kg. na wysokość dwóch metrów. Kilku robotników nowoprzyjętych nie mogąc pracować w tych warunkach, podziękowało za pracę, oświadczając, że „chcą jeszcze trochę żyć i nie śpieszy im się do śmierci"

Ten charakterystyczny wypadek jaskrawo ilustruje stosunki panujące w Monopolu spirytusowym.

Konferencja delegatów Związków Zawodowych w Krakowie

odbędzie się dn. 16 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego l. 16, z nast. porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja, 2) Rocznica wypadków 23 marca, 3) Sprawy organizacyjne, 4) Wnioski i interpelacje.

Wstęp na konferencję mają delegaci, zaopatrzeni w pisemne mandaty Zarządu Związku Zaw. Wnioski należy składać na piśmie.

RADA ZWIĄZK. ZAWOD. w KRAKOWIE.

Pracownicy umysłowi firmy Heffner i Berger na budowę Domu im. Ignacego Daszyńskiego

Po zwycięskim zakończeniu strajku w firmie Heffner i Berger, pracownicy umysłowi odbyli zebranie na którym uchwalili zaofiarować jeden dzień pracy na rzecz Budowy Domu im. Daszyńskiego jakoteż opodatkować się na ten cel w przeciągu 6 miesięcy przez złożenie ½% miesięcznej pensji.

Poza tym uchwalono wysłać telegram solidarności do strajkujących robotników fabryki Lesko w Bielsku.

Zwycięskie zakończenie strajku pracown. umysłowych w firmie Heffner i Berger

Dnia 11 b. m. została podpisana w Inspektoracie Pracy umowa zbiorowa między firmą Heffner i Berger a Związkiem Zawodowym Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie, reprezentującym pracowników umysłowych powyższej firmy.

Mocą tej umowy zostały cofnięte wypowiedzenia, oraz zostały uzyskane podwyżki płac. Ponadto pracodawca zobowiązał się do przestrzegania wszystkich ustaw socjalnych, a specjalnie do ludzkiego traktowania pracowników. Strajk trwał dwa dni.

Obowiązek uwidaczniania cen artykułów pierwszej potrzeby

Otrzymujemy następujący komunikat:

„Zarząd miejski zwraca uwagę zainteresowanych właścicieli miejsc sprzedaży na ustawowy obowiązek ujawniania cen artykułów powszedniego użytku, gdyż przeprowadzane ustawicznie kontrole przez organa miejskie stwierdziły, że szereg kupców uchyla się od tego obowiązku.

W wyniku kontroli skierowano przeciwko winnym doniesienia karne do Starostwa Grodzkiego. I tak: w styczniu b. r. przekazano do ukarania 29 osób z powodu braku cennika, w lutym 51 osób oraz 2 osoby z powodu przekroczenia ceny ustalonej przez władze, w ciągu zaś miesiąca bieżącego wygotowano już 51 doniesień z powodu nieuwidaczniania cen, w 6-ciu zaś wypadkach sporządzono doniesienia na piekarzy z powodu braku wagi pieczywa.

Ze względu na widoczną u niektórych sprzedawców tendencję do uchylania się od obowiązku ujawniania cen Zarząd miejski przystąpi obecnie do wzmożonej kontroli wszystkich przedsiębiorstw handlowych".

Zarządzenie to jest b. słuszne i na czasie. Zbliżają się święta i nieuczciwi sprzedawcy, korzystając z nadarzającej się okazji będą usiłowali podwyższyć ceny. Nie mniej jednak nie załatwia ono kwestji drożyzny. Tutaj należało by przeprowadzić energiczną akcję w kierunku obniżki cen.

Górnicy w Jaworznie manifestują na rzecz P.P.S. i C. Z. G.

Na 17 marca b. r. wyznaczony został termin wyborów delegatów robotniczych na dwu kopalniach w Jaworznie. W związku z tem Centr. Związek Górników zwołał na ubiegłą niedzielę dwa wiece górników w Jaworznie i Byczynie (pow. Chrzanów). Wiece te miały imponujący przebieg tak ze względu na liczbę obecnych, jak i ze względu na wspaniały nastrój. Do Jaworzna do sali Domu Robotniczego przybyło około 2 tysiące robotników, a do Byczyny 300. Tow. Stańczyk w wyczerpującym przemówieniu omówił położenie gospodarcze w kraju, stosunki społeczne i sprawę akcji na rzecz skrócenia czasu pracy w górnictwie, a tow. St. Bocian zreferował sprawy, związane z wyborami delegatów.

Na obydwu wiecach robotnicy ślubowali dopilnować, aby przy wyborach zapewnić CZG. zwycięstwo, które będzie zwycięstwem solidarności robotniczej. Wybory śledzi cała klasa robotnicza w Polsce, która napewno nie zawiedzie się na wypróbowanych robotnikach jaworznickich.

Na zgromadzeniach jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję: „Ogół robotników Jaworzna i okolic zebrany na wiecu C. Z. G po wysłuchaniu przemówień stwierdza, że wszelkie próby wyjścia z katastrofy gospodarczej zbankrutowały. Tylko głębokie zmiany od podstaw gospodarki kapitalistycznej wyprowadzić mogą kraj z katastrofy gospodarczej.

Zgromadzeni potwierdzają swoje przywiązanie do P. P. S. i C. Z. G. i oświadczają, że żadne próby rozbijania nie złamią solidarności klasy robotniczej. **Na konsolidację obozu reakcji klasa robotnicza odpowiada konsolidacją robotników i chłopów.**

W związku z olbrzymim wzrostem drożyzny zgromadzeni zwracają się do władz C. Z. G o przeprowadzenie podwyżki płac, nic osłabiającej w niczym akcji o skrócenie czasu pracy. W odpowiedzi na projekt ustawy o skróceniu czasu pracy zebrani oświadczają, że nie odstąpią od zasady skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie bez obniżki płac.

Zgromadzeni ślubują dołożyć wszelkich wysiłków, aby w wyborach delegatów zapewnić zwycięstwo liście Centr. Związku Górników".

Kronika bielsko-bialska

Lekceważenie spraw ubezpieczonych

Jak się dowiadujemy, od października 1936 r. ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku oczekują załatwienia wniesionych przez nich odwołań. W lutym b. r. poszkodowani, pytając o Ubezpieczalni o powód niezałatwienia ich odwołań, otrzymali odpowiedź, że może za miesiąc lub dwa odwołania będą załatwione, ponieważ zmarł prezes Komisji Odwoławczej.

Takie traktowanie ubezpieczonych jest niedopuszczalne. Należy natychmiast zwołać Komisję Rozjemczą.

Miłość bliźniego

Ksiądz wyrzucił biedną wdowę na bruk

„Miłuj bliźniego swego jak siebie samego" — oto piękna zasada nauki Chrystusowej. A kto bardziej powołany jest do wprowadzania w czyn tej zasady, jak nie księża, którzy mienią się zastępcami Chrystusa na ziemi?

W majątku kapituły krakowskiej w Kobylanach przez 50 lat pracował w charakterze robotnika Prochala. Za swoją ciężką służbę otrzymywał wynagrodzenie tylko w naturze — utrzymanie i mieszkanie. Nic więcej. Przyszła śmierć. Za 50 lat nienagannej służby powinni mu pracodawcy - księża okazać trochę wdzięczności. Bodaj własnym kosztem pogrzeb urządzić i zająć się wdową. To jest obowiązek moralny i tak nakazują elementarne zasady ludzkości.

Tymczasem wdowa musiała własnym kosztem pochować nieboszczyka męża. Gdzieś tam wyszperała ciułane długo oszczędności, aby tylko sprawić mu jaki taki pogrzeb. — A potem ks. Tomasik kazał jej opuścić mieszkanie. Wygnał staruszkę na bruk. I gdzież się ona podzieje?

Wezwanie do Zarządów Związków Zawod.!

Rada Związków Zawodowych wzywa Zarządy Związków, aby bezwłocznie wpłaciły zaległe skład ki na rzecz Rady.

Klub Radnych P.P.S.

odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 15 b. m. o godzinie 6.30 wieczorem w lokalu OKR. PPS przy Al. Krasińskiego 16.

Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Przewodniczący:
J. Stańczyk.

Zgromadzenie dozorców domowych

odbędzie się w niedzielę, dnia 14 marca 1937 r. o godz. 10 przed poł. w lokalu własnym przy ul. Szczepańskiej 5.

Na porządku dziennym sprawa zerwania umowy przez kamieniczników.

Wzywamy wszystkich dozorców do masowego udziału w zgromadzeniu.

Zarząd Związku

Historje dnia

Amator ślusarstwa. Z pracowni ślusarskiej A. Kubicy, przy ul. Gęsiej L. 10, skradziono różne narzędzia ślusarskie, łącznej wartości 500 złotych.

„Różnego rodzaju" bielizna łupem złodziejskim. Skradziono ze strychu domu przy ul. Starowiślnej l. 46, po otwarciu drzwi dobranym kluczem, bieliznę różnego rodzaju, wartości 667 zł., na szkodę P. Kornblum. tam zam.

Usiłowane samobójstwo. K. Chochołowska zażyła 20 tabletek luminalu Pogotowie Rat. pozostawiło ją po przepłukaniu żołądka opiece domowej.

Za kradzież mąki. Feliks Biel został zatrzymany za systematyczną kradzież mąki ze składu Chaima Zimentbauma, przy ul. Starowiślnej l. 2, do którego posiadał klucz. W związku z tą kradzieżą zatrzymano Markusa Krakowskiego. Od wymienionych odebrano 150 kg. mąki, wartości około 45 zł. i zwrócono pokrzywdzonemu.

Nie udał mu się gościnny występ Organa śledcze zatrzymały Jakóba Schermana, bezpośrednio po kradzieży kieszonkowej 5.900 zł., dokonanej w Banku Gospodarstwa Krajowego, na szkodę Marii Sitarz, inkasentki firmy Pischiniger, zam. przy ul. Twardowskiego 21.

Zachciało mu się spirytusu. J. Horak został zatrzymany przez policję jako sprawca kradzieży spirytusu, wartości 185 zł., na szkodę Józefa zam przy ul. Koszykowej l. 21. Spirytus odebrano i zwrócono pokrzywdzonemu.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W niedzielę, dnia 14 marca b. r., o godz. 7 wiecz., wyświetla Kino Muzeum dla TUR. wspaniały film produkcji polskiej p. t.

JADZIA

Przezabawna komedja muzyczna z Jadwigą Smosarską w roli głównej, oraz w dalszych rolach: Al. Żabczyński, Miecz. Ćwiklińska, Mich. Znicz i St. Sielański. Ponadto doborowe uzupełnienie.

Bilety do nabycia wprost przy kasie Kina Muzeum ul. Smoleńsk 9, już w niedzielę od godz. 10 rano.

Z miasta

NA TARGU

Mleko niezbier. litr 0.18—0.20 zł., śmietana 1.00 — 1.20, śmietanka 0.50 — 0.60, ser zwycz. 1.00 — 1.20, masło wyborowe 3.60, — stołowe 3.40, — kuchenne 3.10 — 3.20, jaja świeże 0.05 — 0.07, buraki ćwikl. kg. 0.10 — 0.12, cebula 0.25 — 0.30, marchew 0.20 — 0.25, pietruszka 0.20 — 0.25, seler 0.35 — 0.40, ziemniaki 0.35 — 0.40, jabłka komp. kg. 0.90 — 1.20, — deser 1.10 — 1.60, gruszki 0.95—1.20, gęś żywa szt. 5.00 — 10.00, — bita 4.50 — 14.00, kaczka —, kura 2.50 — 5.00, perlica 3.00 — 3.50, karp żywy mały kg. 1.70. — duży 2.40, brzana, leszcz, szczupak 3.50, sandacz żywy 4.00, lin 1.80 wiślane drobne i średnie 0.80 — 1.20, świnki 2.00

Dyżury lekarzy

Dnia 14 marca — dzień:

Aleksandrowicz Julian — Warneńczyka 14, tel. 189-99.

Friedmann Zofia — Śląska 20, tel. 131-08.

Pikusfeld Regina — Sebastiana 7, tel. 116-83.

Żabiński Robert — Szewska 22, tel 182-68.

Dnia 14 marca — noc:

Friedmann Henryk — Wrzesińska 3, tel. 117-79.

Glasner Ignacy — Potockiego 5, tel. 119-04.

Kleczek Stan. — Litewska 5, tel. 178-14

Braciejowski Jakób — Salinarna 22, tel. 184-64

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Niedziela 14 marca „Złoty wieniec' wiecz. „Beatrix Cenci".

W próbach pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego „Mały Woodley" sztuka Johna van Druten, której premiera odbędzie się w przyszłym tygodniu.

BALET JOOSSA wystąpi w niedzielę 14 b. m. o godz. 5 popołudniu i o godz. 8.30 wieczór.

KATARZYNA JARBORO, światowej sławy murzyńska śpiewaczka, primadonna opery w Chicago, wystąpi z jedynym koncertem w środę, 17 b. m w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 — 4.50 są już do nabycia w Kasie Starego Teatru.

JEDYNY KONCERT CHÓRU DANA W środę dnia 17 b. m. o godz. 9 wiecz. w teatrze „Bagatela" wystąpi tylko jeden raz po powrocie z Ameryki najlepszy polski „Chór Dana" w zupełnie nowym repertuarze. Soliści: M. Fogg i A. Wysocki. Bilety już do nabycia w kasie „Bagateli".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Marja Stuart".

ATLANTIC: „Moja gwiazdeczka" i „Szampański walc".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 12 — 21 marca 1937 r włącznie „Golgota".

MUZEUM: „Wiosenna parada".

PROMIEŃ: „Donomont" i „Na zamku Schonbrunn".

STELLA: „Dzieci szczęścia".

ŚWIT: „Sonata księżycowa".

UCIECHA: „Przygoda w Gdyni".

WANDA: „Enny".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.